



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE



Czerwiec 2019

Bodnar

- o dezubekizacji
- o odwołaniach

„Zebek”

- o strachu

Jasiński

- o trupach

Czuchnowski

Kostrzewski

- o „Solidarności”

Makowski

- o „ogunie” cielęcia
- o apelu do apelu

Nowosielska

- o toczeniu się represji

Malicki

- o pewnym e-mailu
- o pieniądzach
- o wyjściu na „Sowie”
- o łączności Polaków

Królik

- o reklamacjach
- o powiadomieniach

Wnukowicz

- o spotkaniu nad wodą

Fiedorowicz

- o grillowaniu

Paga

- o byciu i Bałtyku

Skowron

- o Dniu Seniora
- o wycieczce marzeń
- o wyborach MRS

Jastrzębski

- o kołtunach



Limeryk wakacyjny

Jak na Warmię, na Mazury
To po przepych ich natury
Między trzcina na wodzie
Trafi się też zwykły brodziec
I senior z resztką emerytury

JKK



***Kol. Edward Paga z „dzikim przyjacielem”
- rzecznik prasowy Koła SEiRP w Mrągowie***

Spis treści miesięcznika

1. Jezioro Browarne w Olsztynie	- <i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
2. Edward Paga, rzecznik prasowy Koła SEiRP w Mragowie z dziękami	
3. Od Redakcji	- <i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
4. Informacja RPO. Działalność w 2018 r. (fragmenty)	
5. Stanowisko RPO vs. odwołań od decyzji IPN	
6. Od Redakcji	- <i>Jerzy K. Kowalewicz</i>
7. List otwarty. Drodzy wyklęci!	- <i>Dariusz Jasiński</i>
8. List otwarty. Represjonowani. Koleżanki i Koledzy!	- <i>Andrzej Rozenek</i>
9. Czy odzyskają świadczenia?	- <i>FSSM RP</i>
10. Obywatel musi się bać.	- „Zebek”
11. Rzecznik o trupach	- <i>Marcin Szumański</i>
15. „Solidarność” chce do policji	- <i>Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski</i>
17. „Ciele ogun ma matulu!”	- <i>Bohdan Makowski</i>
20. Apel do apelu	- <i>Bohdan Makowski</i>
23. Jak się toczy represja.	- <i>Paulina Nowosielska</i>
26. E-mail, który nie powinien zostać wysłany	- <i>Mieczysław Malicki</i>
27. Pieniądze to nie wszystko	- <i>Mieczysław Malicki</i>
29. Wyszedł jak Falenta na „Sowie”	- <i>Mieczysław Malicki</i>
30. Co łączy Polaków?	- <i>Mieczysław Malicki</i>
33. Reklamacje konsumenckie	- <i>Zenon Królik</i>
34. Miesiąc na powiadomienie	- <i>Zenon Królik</i>
35. Spotkanie nad wodą	- <i>Zdzisław Wnukowicz</i>
36. Wiosenny grill w Kole Lidzbarskim	- <i>Lucjan Fiedorowicz</i>
37. Mragowanie nad Bałtykiem	- <i>Edward Paga</i>
38. Wycieczka marzeń	- <i>Mieczysław Skowron</i>
39. Dzień Seniora po raz trzeci	- <i>Mieczysław Skowron</i>
40. Mysłowicka Rada Seniorów - wybrana	- <i>Mieczysław Skowron</i>
41. „Kołtuny”	- <i>Janusz Maciej Jastrzębski</i>
42. Informacje biura ZW SEiRP w Olsztynie	
43. „Informatory” KWP w Olsztynie	
44. „Biuletyn informacyjny” ZG SEiRP	

Kalendarium czerwiec 2019 r.

- 3.06. - Pogrzeb żony gen. MO Kazimierza Dudka w Olsztynie
- 5, 12, 17, 26.06. - Posiedzenie Prezydium Zarządu Wojewódzkiego w Olsztynie
- 13.06. - Posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów.
- 15.06. - Dzień Wojska Polskiego. Złożenie wieńców.
- 18.06. - Spotkanie z przewodniczącym NSZZ Policji w Olsztynie Sławomirem Koniuszy
- 16.01. - Spotkanie w Urzędzie Marszałkowskim z Rzecznikiem Konsumentów
- 25.06. - Posiedzenie ZG SEiRP w Warszawie

Od Redakcji

Na początek wypada się wytłumaczyć z opóźnienia, z przekroczenia o kilka dni zwyczajowego terminu publikacji OBI. Żadne tłumaczenie nie umniejsza oczywiście ani winy, ani jej braku, ale tym razem opóźnienie wynikało z przyczyn medycznych. Położono mnie do szpitala, wycięto co trzeba i wypuszczono! A że okres leżenia i wycinania przypadł na przełom czerwca i lipca stąd termin wydania został przekroczony za co przepraszam i posypawszy głowę popiołem pokutnym z pokorą przyjmę wszystkie połażanki i wytyki. Przy okazji chyba obiecuję PT Czytelnikom i sobie też, że nie zamierzam już więcej, aż końca żywota chorować.

Spotkałem się z uwagą, że zbyt dużo miejsca na łamach OBI poświęcam smutnym sprawom represji nietrafnie, a popularnie, określanym mianem dezubekizacji. Tak, to prawda. Tak dużo miejsca zajmują te najważniejsze dla dziesiątków tysięcy „mundurowych” sprawy, gdyż jest to jedyny periodyk który stara się głosami korespondentów i własnym, także przedrukami z innych mediów ukazać bezmiar nienawistnych zachowań ustawodawcy mających wszelkie znamiona systemowej zemsty. Zemsty, która pełzająco rozszerza się karząc wszystkich urodzonych i służących Polsce przed tzw. „ustrojową zmianą”. Karząc w imię wydumanej „sprawiedliwości społecznej”, bez orzekania o winie i przewinie. Ot, tak po prostu!

Informacja z działalności (fragmenty).

Działalność Rzecznika Praw Obywatelskich w roku 2018 r.

Przepisy obniżające świadczenia emerytalno-rentowe z tytułu służby pełnionej w PRL

Na przepisy ustawy represyjnej („dezubekizacyjnej”499) poskarżyło się do RPO na początku 2018 r. już 1500 osób. 281

Analiza spraw tych przez emerytów, rencistów oraz wdów i sierot po funkcjonariuszach PRL prowadzi do wniosku, że zakres ustawy został zakreślony zbyt szeroko. Ustawa ma też taki skutek, że funkcjonariusz, który po weryfikacji w 1990 r. przez lata nienagannie służył w III RP, ma – z powodu lat służby w PRL – uposażenie niższe niż funkcjonariusz prawomocnie skazany za przestępstwa (w przypadku skazania emerytura funkcjonariusza jest przeliczana według zasad obowiązujących w systemie powszechnym; ustawa represyjna po prostu świadczenie obniża).

Ustawa nie uwzględnia przy tym tego, co naprawdę dany funkcjonariusz robił i jak wyglądała jego służba. Pośpiech towarzyszący uchwaleniu ustawy, a także zastosowany w niej mechanizm zbiorowej odpowiedzialności wyrządziły ogromną krzywdę ludziom, którzy być może na to nie zasługują. Nie sposób jej naprawić bez zmiany przepisów ustawy zaopatrzeniowej.

RPO zwrócił się 500 do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o podjęcie inicjatywy ustawodawczej w celu zmiany przepisów. Minister uważa jednak nadal, że ustawa nie wymaga zmiany.

zobacz też: <https://www.rpo.gov.pl/pl/kategoria-tematyczna/dezubekizacja>

Konferencja „Represje wobec żołnierzy i funkcjonariuszy w Rzeczypospolitej

Wysłuchanie publiczne dotyczące polskiej ustawy represyjnej („dezubekizacyjnej”) zorganizowała w Parlamencie Europejskim Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych we współpracy z europosłami SLD. Wzięli w nim udział także eurodeputowani z państw członkowskich UE. Polskiego ombudsmana reprezentował naczelnik Wydziału ds. Żołnierzy i Funkcjonariuszy BRPO. Zwrócił uwagę, że ustawa nie bierze pod uwagę indywidualnych osiągnięć poszczególnych funkcjonariuszy i uderza m.in. w osoby chore, jak również inwalidów, których ze względu na obniżenie rent i emerytur nie stać już na leczenie w placówkach medycznych. - Warto podkreślić, że wypadek wielu osób to inwalidztwo zostało orzeczone już po 1989 roku – zaznaczał.

Tłumaczył, że ustawa uderza rykoszetem w sportowców, którzy trenowali w klubach gwardyjskich w czasach PRL. Teraz wiele rodzin i wdów po sportowcach zwraca się w tej sprawie do RPO. Dezubekizacja objęła nawet ludzi zasłużonych w walce o niepodległość. Te osoby mają dzisiaj obniżone emerytury w zasadzie do minimum. 282

Sprawa funkcjonariuszy SB, którzy współpracowali z opozycją demokratyczną

Do Rzecznika Praw Obywatelskich zwrócili się o pomoc byli funkcjonariusze PRL (Wydziału IV SB), którzy przed 1990 r., bez wiedzy przełożonych, podjęli współpracę i czynnie wspierali osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości państwa pol-

skiego.

Z uzasadnień wyroków w sprawach o obniżenie im świadczeń emerytalno-rentowych na podstawie poprzednio obowiązujących przepisów ustawy zaopatrzeniowej wynika, że w latach 80. XX w. podjęli oni działania zmierzające do udzielenia Kościołowi katolickiemu i „Solidarności” tajnych informacji o podsłuchach księży, inwigilacji korespondencji, planowanych prowokacjach podczas pielgrzymek i działaniach zmierzających do ich nie odbycia się. Wiadomości te były przekazywane na bieżąco przedstawicielom Kościoła.

Dowody te dały sądom podstawę do uznania, że funkcjonariusze ci przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych podjęli współpracę i czynnie wspierali osoby i organizacje działające na rzecz niepodległości państwa polskiego w rozumieniu art. 15b ust. 3 i 4 ustawy zaopatrzeniowej (tzw. „pierwszej ustawy dezubekizacyjnej” z 2009 r.). Ich emerytura nie podlega więc obniżeniu.

Przepis ten został uchylony z dniem 1 października 2017 r. przez nową ustawę represyjną („drugą ustawą dezubekizacyjną”). Teraz przepisy nie odwołują się do służby w organach bezpieczeństwa państwa wymienionych w ustawie lustracyjnej, a przywołują wprost służbę na rzecz totalitarnego państwa. Jednak współpraca z Kościołem została już raz oceniona. Aktualne przepisy są bardziej korzystne dla takich osób, bowiem udowodnienie wspierania osób i organizacji działających na rzecz niepodległości państwa wyłącza spod rygorów ustawy.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

Tymczasem zdaniem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji 501 fakt ten nie przeszkadza w ponownej ocenie sprawy i ustalenia im zerowego przelicznika za służbę w PRL. Rzecznik zwrócił uwagę, że takie stanowisko jest nieuprawnione: sytuacji tych funkcjonariuszy nie trzeba na nowo oceniać – wystarczającym dowodem na to, że działali na rzecz niepodległego państwa polskiego, jest treść prawomocnych wyroków sądowych w sprawach, w któ-

rych sąd doliczył funkcjonariuszom w pełnym wymiarze okresy służby w latach 1944–1990 w trybie art. 15b ust. 3 i 4 ustawy zaopatrzeniowej.

RPO zwrócił się do MSWiA o weryfikację swojego stanowiska oraz spowodowanie uchylecia decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA wobec osób wskazanych w interpelacji nr 14750. W odpowiedzi Minister poinformował, że przepisy „drugiej ustawy dezubekizacyjnej” nie pozwalają na nieobniżanie

emerytur w tym przypadku. Sprawę musi rozstrzygnąć sąd.

Dlatego Rzecznik Praw Obywatelskich przystąpił do postępowania sądowego w sprawie odwołania od decyzji obniżającej emeryturę jednego z wyżej wymienionych funkcjonariuszy. Korzystny dla nich wyrok zapadł w 2019 r.

Pełny tekst „Informacji rocznej RPO za rok 2018” w załączniku i na stronie: rpo.gov.pl

Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich

https://www.rpo.gov.pl/pl/content/dezubekizacja-stanowisko-RPO-ws-odwolano-od-decyzji-ws-emerytur-mundurowych?fbclid=IwAROFqfsOEs_kAst7U_By1E5tF1uFgTvBNWM_AGS0GmQNDmNPjArhr6AkkU

Stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich w sprawie odwołań od decyzji Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA obniżających z dniem 1 października 2017 r. świadczenia emerytalno-rentowe byłym funkcjonariuszom służb ochrony państwa PRL

2019-06-10

Zdaniem Rzecznika Praw Obywatelskich sądy okręgowe mogą rozstrzygać odwołania niezależnie od wyniku postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym.

W pismach procesowych istotne jest powoływanie się na standardy Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, w tym Protokołu Dodatkowego Nr 1.

Jeśli ustawodawca wprowadził do systemu prawnego pojęcie „totalitarnego państwa” to powinno ono znaleźć swój wyraz w indywidualnej ocenie postępowania konkretnego funkcjonariusza, pełniącego służbę w okresie PRL.

Ustawa z 16 grudnia 2016 r., na podstawie której obniżone świadczenia wszystkim, którzy choć jeden dzień służyli w PRL w formacjach uznanych przez ustawodawcę za służące totalitarnemu państwu, przewiduje, że od decyzji Zakładu

Emerytalno-Rentowego MSWiA można się odwołać do Sądu Okręgowego w Warszawie. Sam Sąd miał jednak uzasadnioną wątpliwość, czy przepisy ustawy spełniają standardy konstytucyjne. Skierował więc pytanie prawne do Trybunału Konstytucyjnego[1]. Jednak wyznaczony w tej sprawie skład orzekający został ukształtowany niezgodnie z orzecznictwem Trybunału Konstytucyjnego[2], tworzą go bowiem także osoby wybrane przez Sejm na obsadzone już uprzednio stanowiska sędziów Trybunału Konstytucyjnego (Justyn Piskorski i Jarosław Wyrembak).

Rodzi to uzasadnioną wątpliwość, czy wydane orzeczenie rzeczywiście definitywnie rozstrzygnie przedstawiony przez Sąd Okręgowy w Warszawie problem konstytucyjny. Może być bowiem tak, że stanie się ono źródłem kolejnych kontrowersji na tle zawisłych

przed sądami spraw dotyczących obniżenia świadczeń emerytalnych byłych funkcjonariuszy i członków ich rodzin.

Zdaniem RPO istnieje możliwość uzyskania rozstrzygnięcia sprawy przed sądem bez czekania na TK

Zakresem pytania prawnego nie jest objęta bowiem kwestia, czy sprawa dotycząca obniżenia emerytury i renty została załatwiona przez organ rentowy zgodnie ze standardem wyznaczonym przez art. 1 Protokołu nr 1 do Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności[3] (stosownie do tego Protokołu nikt nie może być pozbawiony własności, chyba że w interesie publicznym i na określonych prawem warunkach).

Europejski Trybunał Praw Człowieka w swoim orzecznictwie[4] wskazuje, że zmniejszenie lub zaprzestanie wypłaty świadczenia emerytalnego może stanowić ingerencję w poszanowanie własności w rozumieniu art. 1 Protokołu nr 1. Ingerencja ta jest dopuszczalna, musi jednak być uzasadniona. Obo-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

wiązujący w Polsce system źródeł prawa przesądza, że w myśl art. 91 ust. 2 w zw. z art. 87 ust. 1 Konstytucji, ratyfikowana umowa międzynarodowa ma pierwszeństwo przed ustawą, jeżeli ustawy nie da się pogodzić z umową. Sposób interpretacji ustawy z 16 grudnia 2016 r.

RPO zwraca uwagę, że ustawy z 16 grudnia 2016 r. nie można czytać w oderwaniu od całego systemu prawnego Rzeczypospolitej.

Ustawa stanowi, że bezpośrednią przyczyną obniżenia świadczeń emerytalno-rentowych może stanowić okoliczność, że funkcjonariusz został uznany za osobę „pełniącą służbę na rzecz totalitarnego państwa”. Ale nie jest to przepis (art. 13b ust. 1) zupełnie nowy, bo kwestię tę rozstrzygała już poprzednia ustawa, tzw. pierwsza ustawa dezubekizacyjna z 2009 r. (jej art. art. 15b ust. 1). Stwierdziła ona, że sam fakt pełnienia służby w organach bezpieczeństwa państwa powoduje obniżenie świadczenia emerytalnego. Nie dodawała żadnych warunków, ocen czy opisów. I wtedy Sąd Najwyższy potwierdził, wyrokach z 24 czerwca 2015 r. (sygn. akt II UK 246/15) oraz z 25 maja 2016 r. (sygn. akt II BU 7/15), że świetle tych przepisów nie trzeba analizować rodzaju wy-

konywanej przez funkcjonariusza służby, by ustalić, czy jego świadczenie podlega zmniejszeniu.

Nowa ustawa, z 16 grudnia 2016 r. wprowadziła tymczasem nowe kryterium – „służbę na rzecz totalitarnego państwa”. A to, co taka „służba” oznacza, tłumaczy ustawa lustracyjna[5]: chodzi o zwalczanie opozycji demokratycznej, związków zawodowych, stowarzyszeń, kościołów i związków zawodowych, łamaniu prawa do wolności słowa i zgromadzeń, gwałceniu prawa do życia, wolności, własności i bezpieczeństwa obywateli.

To dodatkowe kryterium jest kluczem. Można argumentować, że nie wystarczy być na liście instytucji i jednostek, które ustawodawca uznał za „totalitarne”. Obywatel ma prawo oczekiwać, że oceniając sprawę jego emerytury państwo sprawdzi, czy jego służba miała, czy nie cechy zawarte w definicji z ustawy lustracyjnej.

Tylko taki sposób wykładni zapewnia spójność i logiczność prawa. Tylko tak może być zrealizowany cel ustawy, by ci, których służba nie była działaniem na rzecz totalitarnego państwa, nie tracili w sposób nieuzasadniony świadczeń (gdyby ustawodawca miał inny cel, to nie prowadziłby tej definicji, ale tylko wymieniło jednostki organiza-

cyjne – tak jak to zrobiono w 2009 r.)

Tylko przy takiej interpretacji ingerencja w prawo do poszanowania mienia będzie rozsądnie proporcjonalna do realizowanego celu. Zostanie wówczas osiągnięta „sprawiedliwa równowaga” pomiędzy wymogami interesu powszechnego społeczeństwa, a wymogami praw podstawowych przysługujących osobie. WZF.7060.1384.2017

Przypisy

[1] *sprawa zawisła przed Trybunałem Konstytucyjnym pod sygn. akt P 4/18*

[2] *por. wyrok z dnia 3 grudnia 2015 r., sygn. akt K 35/15; wyrok z dnia 9 marca 2016 r., sygn. akt K 47/15; wyrok z dnia 11 sierpnia 2016 r., sygn. akt K 39/16; postanowienie z dnia 7 stycznia 2016 r., sygn. akt U 8/15*

[3] *Dz. U. z 1995 r. Nr 36, poz. 175*

[4] *ostatnio wyrok z dnia 14 czerwca 2016 r. w sprawie Philippou przeciwko Cyprowi, skarga nr 71148/10; decyzja z dnia 4 lipca 2017 r. w sprawie Mockiene przeciwko Litwie, skarga nr 75916/13*

[5] *Ustawa z 18 października 2006 r. ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Dz. U. 2006 Nr 218 poz. 1592*

Od Redakcji

Stowarzyszenie „Nasze Jakubowo”, skierowane jest do wszystkich mieszkańców Olsztyna, chociaż wszelkie imprezy przez nie organizowane (patrz program na lipiec 2019) odbywają się zwykle w Jakubowie właśnie. W dzielnicy na obrzeżach Lasu Miejskiego, w której znajduje się Redakcja OBI. Wśród sobotnio-niedzielnymi imprez na estradzie, przy [Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych](#), coraz bardziej popular-

Drugie Życie Parku Jakubowo
KULTURA W PARKU

Miejsce realizacji:
scena przy jeziorze Mummel
w Parku Jakubowo

LIPIEC 2019

7 lipca 2019 r. (niedziela) – godz. 18:00 Koncert w Jakubowie
Lukasz Jedrys
zaczynał od muzykowania na ulicy, przez wiele lat zjedził wszystkie większe miasta w kraju. Mieszkańcom Olsztyna znany z licznych występów na olsztyńskiej scenie. Wygolęcony ze Studenckiego Teatru Polskiego Radia, laureat wielu festiwali piosenki w tym Grand Prix Spotkań Zamkowych „Śpiewający Piosenki”.

Zuzanna Moczek
kompozytorka i tekściarka, gra na gitarze i pianinie, ale ostatnimi czasy coraz większą czułość dąży swojej małej akordeon. Od kilku lat koncertuje w całej Polsce, laureatka wielu festiwali.

14 lipca 2019 r. (niedziela) – godz. 18:00 Potaniać w Jakubowie
Na tymczasowej scenie przy dynamicznej muzyce i wspaniałym śpiewaniu zapoczątkowane „Wielkie” Ostrowski, Grażyna „Grażka” Babiarzka, Grażyna Donowska-Mogut i Stefan Kulawczuk.

27 lipca 2019 r. (sobota) – godz. 18:00 Rosyjskie ballady i romanse przy samowarze
Paweł Jaszczuk
prozaik, dramaturg, pasjonuje się fotografią i przepięknie wykonuje piękne rosyjskie głównie z repertuaru Bułata Okudżawy oraz rosyjskiego piosenkarza, poety i aktora Władimira Wysokiego.

Finansowany z Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego na rok 2019

ne stają „Wieczorki Taneczne”. Muzycy i piosenkarze z Regionu grają i śpiewają znana i lubiana sprzed lat. Przeboju przy których nogi same przybierają taneczne kroki i rytmy. Aż przyjemnie patrzeć jak seniorzy ruszają w tany, jak im się jeszcze chce, jak wspominają dawne przewagi taneczne z czasów młodości górnej i chmurnej, kiedy „siły mierzyło się na zamiary, nie zamiar wedle sił”. Tekst jest jednocześnie zaproszeniem do spotkań w Jakubowie.

Jerzy K. Kowalewicz

List Dariusza Jasińskiego

Drodzy Wyklęci!!!

Niestety Koalicja Europejska nie dała rady pisowi w tych wyborach. Oczywiście nie jest to dla nas dobry zwiastun, ale nie jest to też mega tragedia! Określenie przyczyn porażki sił demokratycznych jest istotnym elementem, bowiem wnioski wynikające z tej analizy mogą determinować dalsze działania partii prodemokratycznych.

Myślę, że wbrew pozorom jeszcze nie wszystko jest przegrane. Bez wątplenia można postawić dwa wnioski:

- Po pierwsze: kandydaci (oczywiście nie wszyscy) nie zrobili wszystkiego co zrobić powinni;
- Po drugie: my też nie zaangażowaliśmy się w sposób dostateczny;

Dlatego trzeba zakończyć lamentowanie i najwyższy czas podjąć konkretne działania! Dlatego proponuję rozpoczęcie ogólnopolskiej akcji:

Ratujmy Polskę!

Ratujmy Siebie! (RPRS)

Wielokrotnie spotykam się z Waszymi głosami, że w tej lub innej kwestii politycy popełnili błąd lub powinni inaczej się zachować. Dlatego też chciałbym aby te wszystkie Wasze uwagi i pomysły do nich docierały, a przez to pomagały im wypełniać mniej błędów, a co za tym idzie zwiększyły ich szanse na wygraną na jesieni, w wyniku czego nasza sprawa miałaby większe szanse na pozytywne rozstrzygnięcie! (to taki krótki przewód myślowy, pokazujący czemu **POWINNIŚMY SIĘ W TĘ AKCJĘ ZAANGAŻOWAĆ!!!**

Założyłem specjalny adres mailowy: 1619wy@gmail.com

Chciałbym aby każdy z Was mógł wysłać swoje propozycje dotyczące działań jakie ugrupowania opozycyjne powinny podjąć. Mam tu na myśli bardzo szeroko rozumiane wsparcie dla polityków. Pomysły, sugestie mogą dotyczyć zarówno problematyki lokalnej jak i ogólnopolskiej. Mogą to być koncepcje konkretnych

działań, Wasze pomysły programowe jak również pomysły na hasła wyborcze. Jednym słowem wszystko to co Waszym zdaniem może pomóc wygrać wybory politykom, którzy obiecali nam pomoc w likwidacji ustawy dyskryminacyjnej (bo wg. mnie ona już od dawna nie jest ona „tylko” represyjna) z 2016 roku. Pomysłu mogą dotyczyć zarówno w kwestii generalnych jak i konkretnych rozwiązań. Na przykład czy do wyborów ugrupowania opozycyjne powinny iść razem czy osobno. Jak powinna wyglądać wg Was strategia poszczególnych ugrupowań i ewentualnej koalicji wobec PSL?

Co z tymi Waszymi pomysłami będzie się działo? Będą one analizowane i grupowane w poszczególne tematy. Bardziej kontrowersyjne będą poddawane pod dyskusję. Następnie różnymi sposobami (mailami, telefonicznie, listami otwartymi i bezpośrednimi rozmowami – przez te ostatnie trzy lata poszczególni emeryci (koordynatorzy) nawiązali liczne osobiste kontakty z politykami różnych opcji) będą one przekazywane politykom jako głos naszego środowiska.

Pisząc te maile zaznaczajcie z jakiego regionu jesteście zwłaszcza gdy temat ma charakter regionalny. Możecie się podpisywać imieniem i nazwiskiem lub nie. Pomysł się liczy! Jeśli chcecie, aby Wasz pomysł był przypisany Wam, napiszcie to. Wtedy rozsyłając z maile będziemy wpisywać np. Jan Kowalski (z Radomia) ma pomysł na /sugeruje by /

uważa, że ...itd. Jeśli chcecie pozostać anonimowi nie podpisujcie się. Pomysł się liczy!

W akcji wykorzystani zostaną również „moi pocztowcy” - grupa zaangażowanych emerytów, którzy mają dostęp do poczty elektronicznej związanej z Federacją Stowarzyszeń Służb Mundurowych i wojewódzkimi komitetami protestacyjnymi np. k_o_m_i_t_e_t.p_r_o_t_e_s_t_a_c_y_j_n_y.m_a_z_o_w_i_e_c_k_i_e@fssm.pl, k_o_m_i_t_e_t.p_r_o_t_e_s_t_a_c_y_j_n_y.l_u_b_u_s_k_i_e@fssm.pl itd. i tak z każdego województwa.

którzy będą z tych adresów wysyłać pocztę do wybranych posłów opozycji. Możemy również wysyłać pocztę do pismalskich parlamentarzystów. Jeśli napiszecie interesujący tekst do nich (bez wulgaryzmów i zgodny z prawem) a mogący osłabić ich morale chętnie im go wyślemy.

Emerycie mundurowy!!! wygrana na jesieni obecnej opozycji to jedyna szansa na to by zmienić nasz los. Dyskutujcie, agitujcie, piszcie! Nikt z nas nie może zostać bierny! być na uboczu. Rozmawiajcie z tymi, którzy nie są „komputerowi” i piszcie za n_i_c_h_m_a_i_l_e@1619wy@gmail.com. Emeryci do piór/klawiatur!!!

ZWYCIEŻYMY !!!

...jeszcze będzie przepięknie....

List otrzymany za pośrednictwem: emrent2016@gmail.com 17.06.2019 r. Jest on właściwie skierowany do osób zrzeszonych w „komitetach protestacyjnych”, ale trzeba się z nim zapoznać bo zawiera znaczące dla wszystkich mundurowych treści.

Jerzy K. Kowalewicz

List otwarty Andrzeja Rozenka

Represjonowani! Koleżanki i Koledzy!

Zwracam się do Was w kolejną miesięcznicę wprowadzenia ustawy represyjnej. Za nami trudny i pracowity czas kampanii wyborczej do Parlamentu Europejskiego. Dziękuję wszystkim, którzy tak aktywnie włączyli się w naszą działalność. Kandydaci poczuli wsparcie z Waszej strony, są wdzięczni całemu środowisku, które jednoznacznie wsparło Koalicję Europejską. Pokazaliście, że można na Was liczyć.

Ostateczny wynik wyborów wielu rozczarował. Zwycięstwo PiS dla emerytów mundurowych niewątpliwie jest bardzo złym sygnałem. Proszę, żebyście jednak zauważyli, iż osiągnięty przez zjednoczoną opozycję wynik (38,5 proc.) jest bardzo wysoki. To nie Koalicja Europejska zawiodła, tylko rządząca partia używając pieniędzy budżetowych i kłamliwej propagandy TVPiS, przeciągnęła na swoją stronę nowych wyborców. Determinacja z jaką piśmowcy walczą o pozostanie przy władzy jest wprost proporcjonalna do niegodziwości, których się dopuścili.

Środowisku represjonowanych mundurowych nie po-

zostaje nic innego, tylko jeszcze mocniej trwać przy opozycji, wspierać ją i wspomagać. Naszą szansą są jesienne wybory do Sejmu i Senatu. Tylko wygrana opozycji daje możliwość przywrócenia ukradzionych świadczeń wszystkim represjonowanym, uzyskania przeprosin i ukarania winnych.

Jak wiecie zdarzają się ostatnio pojedyncze pozytywne rozstrzygnięcia sądowe. Zwracam jednak uwagę, że są one nieprawomocne i zapadają w indywidualnych, specyficznych sprawach. Jest za wcześnie, żeby mówić o ukształtowaniu się jakiegokolwiek linii orzecniczej. Ale oczywiście wszystkich sędziów, którzy orzekają zgodnie z prawem po naszej stronie, podziwiamy za odwagę i dochowanie wierności Konstytucji. Będziemy o nich zawsze pamiętać! Musimy też za wszelką cenę zachować jedność środowiska. Nasi przeciwnicy chcą podzielić mundurowych, licząc na podziały i wzajemne pretensje. Nie dajmy im tej satysfakcji, wszyscy represjonowani muszą być razem!

Zdając relację ze swoich działań, serdecznie dzięku-

ję za spotkania, które miały miejsce w ostatnim miesiącu. Pozdrawiam Wrocław, Opole i Strzelce Opolskie, Gdańsk, Lublin, Jarosław oraz Wałbrzych. Każde z tych spotkań było świetnie zorganizowane i inspirujące. Zaszczycem było u Was gościć.

Przed nami czas najwyższego wysiłku. Wybory o kluczowym znaczeniu. Apeluję do Was, żeby potraktować ten okres priorytetowo. Kampania będzie krótka, ale zapowiada się bardzo ostro. Każdy może się włączyć. Instrukcji w jaki sposób to zrobić oczekujcie od FSSM i SLD.

W następnym liście podam więcej szczegółów, póki co rozstrzyga się formuła w jakiej opozycja stanie do wyborów. Mam nadzieję, że zwycięży rozsądek i jedność.

Zgodnie z oficjalnymi danymi FSSM, bezpośrednio w skutek ustawy śmierć poniosło 57 osób. Cześć ich pamięci! Zróbmy wszystko, żeby winni ponieśli odpowiedzialność, a tragiczna ofiara nie poszła na marne.

*Andrzej Rozenek
16 czerwiec 2019 r.,
Warszawa*



Dezubekizacja

Czy odzyskają świadczenia?

<https://www.fssm.pl/sprawy-represjonowanych>

Ostatnio w mediach pojawiły się informacje mogące sugerować, zwłaszcza osobom mniej zorientowanym w temacie, że w sprawie ustawy represyjnej „coś drgnęło” i poszkodowani nią byli funkcjonariusze „masowo” odzyskują utracone świadczenia emerytalno-rentowe.

To oczywiście nieprawda, biorąc pod uwagę, że pełne świadczenia odzyskało (jak dotąd) mniej niż 1% represjonowanych.

Przypomnijmy, że osoby objęte „ustawą” z 16 grudnia 2016 r. mogą odzyskać pełne świadczenia emerytalno-rentowe na trzy sposoby:

1. Poprzez ponowną weryfikację historii ich służby zawartej w aktach znajdujących się w zasobach IPN.

Jak wynika z informacji posiadanych przez FSSM RP, tą drogą pełne świadczenia odzyskało ok. 300 osób. Nie wiemy jednak w przypadku ilu z nich, ponownych kwerend historii służby dokonano na wniosek samych poszkodowanych „ustawą”, ilu na wniosek ZER-u, a ilu być może na polecenie MSWiA – mogło takie być np. w przypadku sportowców „zatrudnionych” niegdyś na etatach SB i innych służb?

2. Decyzją Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, wydaną w trybie art. 8a tej „ustawy”.

Z odpowiedzi MSWiA na Interpelację poselską nr 28244 wynika, że do 21 maja 2019 r. (data udzielenia odpowiedzi na interpelację), Minister wydał 1462 decyzje w trybie ww. artykułu „ustawy”. Skądinąd wiemy, że część złożonych w tym trybie wniosków (kilka?, kilkanaście?, a być może i więcej? – tego MSWiA nie podaje), zostało rozpatrzonych pozytywnie. Żaden z byłych funkcjonariuszy, którzy tą drogą odzyskali świadczenia nie zgłosił się z taką informacją do Federacji, dlatego też nie wiemy, jakie kryteria w ich przypadku zdecydowały o pozytywnej decyzji Ministra. Czy była ona wynikiem wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchyleniu pierwotnej decyzji negatywnej? Czy dotyczyła tzw.

„swojaków”? Czy może w ten sposób pozyskano niektórych do „współpracy”?

UWAGA! Ponieważ, jak na razie nie jesteśmy w stanie uzyskać, zarówno z ZER jak i MSWiA, żadnych, nawet w pełni zanonimizowanych informacji dot. przypadków decyzji wyłączających byłych funkcjonariuszy spod działania ustawy represyjnej, które mogłyby być przydatne dla innych represjonowanych, dlatego nasze powyższe opinie na ich temat zawierają takie, a nie inne, przedstawione przypuszczenia.

3. Wyrokiem sądu w postępowaniu odwoławczym od decyzji Dyrektora ZER MSWiA obniżającej ww. świadczenie.

Jak dotąd, wyroki sądów okręgowych, przywracających świadczenia emerytalno-rentowe w sprawach z odwołań b. funkcjonariuszy od decyzji Dyrektora ZER MSWiA je obniżających, można policzyć na palcach jednej dłoni. Zapadły one w sprawach tak oczywistych, jak np. sprawa kol. Wojciecha Raczuka, o której pisaliśmy wcześniej, i w żaden sposób nie mają przełożenia na 99% spraw pozostałych represjonowanych. Na dodatek są one jeszcze dziś nieprawomocne.

Zdecydowana większość sądów idzie w ślady Sądu Okręgowego w Warszawie i zawiesza postępowania do czasu wydania orzeczenia przez tzw. „Trybunał Konstytucyjny”, będącego odpowiedzią na pytanie prawne SO w Warszawie o konstytucyjność niektórych zapisów ustawy represyjnej.

Trudno uznać za „światełko w tunelu” 5 spraw z odwołań byłych funkcjonariuszy od decyzji Dyrektora ZER obniżających im wysokość świadczeń emerytalno-rentowych na podstawie ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r., które stanęły 21 maja br. na wokandzie Sądu Okręgowego w Przemyślu (relacje wideo są dostępne na naszym profilu facebookowym **NieZASŁUŻYLIŚMY**). Wprawdzie Sędzia SO w Przemyślu nie zawiesiła tych spraw (tak jak robią to inne sądy w kraju), ale postanowiła odroczyć ich procedowanie do czasu otrzymania odpowiedzi na pytanie, z którym

zamierza wystąpić do „TK”: na jakim etapie rozpatrywania jest, skierowane 28 stycznia 2018 r. przez SO w Warszawie, pytanie prawne dotyczące zgodności niektórych przepisów ustawy represyjnej z Konstytucją i na kiedy jest przewidywane jego zakończenie? Od odpowiedzi na nie, Sędzia uzależniła dalszy sposób procedowania spraw, jednocześnie nie wykluczając ich zawieszenia do czasu wydania wyroku przez „TK” (ponadto w jednej ze spraw Sędzia odroczyła postępowanie do czasu ustanowienia pełnomocnika z urzędu, który będzie reprezentował skarżącego w toku dalszego postępowania).

W naszej opinii, decyzja SO w Przemyślu jest jedynie zabiegiem proceduralnym, mającym odwlec w czasie ostateczną decyzję. Nie ma bowiem przepisu, który obowiązywałby „TK” do udzielenia odpowiedzi na takie pytania i może być tak, że Pani Sędzia z Przemyśla oczekiwanej odpowiedzi w ogóle nie otrzyma. Jak długo będzie czekać z wyrokiem? Co zrobi wówczas - będzie orzekać bezpośrednio na podstawie Konstytucji, czy zawiesi postępowania? Tego nikt nie wie.

Reasumując, doniesienia medialne na temat „masowego” odzyskiwania przez represjonowanych pełnych uprawnień emerytalno-rentowych należy przyjąć ze spokojem, oraz pewną dozą sceptycyzmu. Pamiętajmy, że historia służby każdego z nas jest inna i w każdej z ww. dróg odwoławczych może być oceniona zupełnie inaczej. To, że dziś niektórym z nas udaje się wyrwać ze szponów ustawy represyjnej jest często dziełem przypadku.

By owe przypadki zmieniły się w regułę musi nastąpić zmiana władzy. I nawet jeśli dziś niektórzy z nas zwątpili w taką możliwość, przypominamy – nadzieja umiera ostatnia. Pozytywny, w naszym rozumieniu, wynik jesiennych wyborów do Parlamentu RP, to nasza chyba ostatnia szansa. Innej może już nie być.

(Redakcja FSSM.PL)

Zasada władzy przyjęta,

Obywatel musi się bać

<http://classic.wyborcza.pl/archiwumGW/9046694/Wladza-przyjela-zasade--ze-obywatel-musi-sie-jej-b>

Nie choruję, bo nie stać mnie na lekarstwa. Przemieszczam się głównie pieszo, co znakomicie poprawiałyby moją kondycję, gdyby nie ciągły niedosyt jedzenia - list w sprawie tzw. dezubekizacji.

U podstaw tak zwanej dezubekizacji (wyjątkowo kretyńskie określenie na bandycką czynność pozbawienia określonej grupy osób części ich praw obywatelskich) leżało ponoć założenie, iż musi się dokonać sprawiedliwość dziejowa i kaci, oprawcy itd. powinni ponieść zasłużoną karę. Namacalną i odczuwalną, zwłaszcza materialnie. Zatem powinni utracić posiadane przywileje - cokolwiek to określenie znaczy. Oczywiście wszystko to w imię demokracji i sprawiedliwości dziejowej.

Po pierwsze - jeśli ma się pretensję do nazwy "państwo demokratyczne", to przede wszystkim przestrzega się konstytucji. A ta wyraźnie mówi:

- nie wolno stosować odpowiedzialności zbiorowej;
- nie wolno nikogo ukarać bez postawienia mu zarzutów i udowodnienia winy w procesie przeprowadzonym przez niezawisły sąd;
- nie wolno łamać zasady ochrony praw nabytych;
- nie wolno nikogo oskarżać lub pomawiać o czyny przestępcze, nie mając ku temu podstaw.

Po drugie - emerytowani funkcjonariusze szeroko pojętych służb bezpieczeństwa państwa nie mieli żadnych przywilejów. Po prostu wyrażając zgodę na służbę w tych formacjach, zawarli umowę ze swoim - naszym - Państwem i to Państwo zaproponowało im takie warunki. Służba jest specyficzną formą zatrudnienia. Na tyle specyficzną, że ogranicza w części prawa obywatelskie podejmujących ją osób.

Po trzecie - przywoływanie pojęcia tak zwanej sprawiedliwości dziejowej jest zwykłą propagandą. Nie ma w polskim języku prawnym takiego pojęcia. Jest tylko sprawiedliwość. Albo jej brak.

Po czwarte - żadna z polskich służb specjalnych nie została uznana za organizację zbrodniczą. Aby temat zakończyć - sprawców czynów przestępczych okresu stalinowskiego osadzono w procesach zarówno po roku 1956, jak i później, już po 1990. Osadzono również i tych, których przestępcza działalność w latach 1956-89 nie budziła wątpliwości. I paradoksalnie, ci wszyscy przestępcy dziś mają wyższe emerytury niż my, którzy nigdy nie popełniliśmy żadnego przestępstwa.

Państwo zastosoowało wobec nas bandyckie prawo przepchnięte metodą faktów dokonanych. Żeby była jasność - Państwo zrobiło to dwukrotnie - ustawą z 2009 r. i powtórnie w grudniu 2016 r. Za każdym razem inicjatorzy ustaw przeprowadzili długą i intensywną kampanię propagandową, odsadzając swoje przyszłe ofiary od wszelkiej czci. Ze zdumieniem dowiedziałem się wówczas, że pobieram emeryturę w wysokości 6 tys. zł. W rzeczywistości w momencie odebrania mi ponad 60 proc. emerytury moje świadczenie netto wynosiło około 1650,00 zł (słownie: jeden tysiąc sześćset pięćdziesiąt złotych). Po "korekcie" otrzymywałem niewiele ponad 700 zł. Niedowiarkom mogę okazać decyzję z września 2010 r. Jakby tego było mało, ustawą z grudnia 2016 r. zostałem pozbawiony

emerytury z tytułu służby. Jednakże łaskawe Państwo było na tyle rozrzutne, że przyznało mi najniższą emeryturę w kwocie 850,00 zł netto, co jeszcze pozwala mi na trwanie przy życiu. Nie choruję, bo nie stać mnie na lekarstwa. Przemieszczam się głównie pieszo, co znakomicie poprawiałyby moją kondycję, gdyby nie ciągły niedosyt jedzenia. Dzięki temu wróciłem do swojej wagi z końcówki liceum - ważę jeszcze nieco powyżej 60 kg (może nawet 62 kg) przy wzroście 170 cm.

Gdyby nie pomoc dzieci, pewnie dawno bym oszczędził Państwu wydatków związanych z moją emeryturą. Może dzięki temu Jarosław Kaczyński byłby w stanie zrealizować jakiś kolejny kosztowny pomysł przedwyborczy. No cóż - ja jednak jestem wredny i uparty. Mam zamiar żyć tak długo, aż doczekam się czarów, kiedy twórcy tych gniotów emerytalnych (i innych też, tak dla jasności) sami doznają skutków swojej radosnej twórczości.

W podobnej co ja sytuacji jest kilkanaście-kilkadziesiąt tysięcy osób. Osób starych, często niedołączonych, schorowanych i bezbronnych. Do tego zupełnie nierozumiejących, dlaczego zostali sflekowani - żeby użyć kryminalnej terminologii - przez swoje Państwo, któremu służyli w swoim dorosłym życiu.

Zgrozę budzi to, że obecne Państwo przejęło najgorszą cechę z początków poprzedniego ustroju: zasadę, że obywatel musi się bać.

*?ZEBEK?
2019-07-01*

Rzecz o trupach

Każda władza w ten, czy inny sposób produkuje trupy. I nie chodzi o przysłowiowe trupy w szafach, bo tych jest tyle, że nawet IKEA nie jest w stanie zaspokoić zapotrzebowania na szafy. Chodzi o trupy realne, rzekłbym namacalne, a może bardziej adekwatne byłoby określenie: zarówno z dala, jak i z bliska równie „trupie”.

Marcin Szymański

Każda też władza, choć głośno krzyczy o swojej moralności i uczciwości, jednakże dla utrzymania się „przy żłobie” (bardzo brzydkie określenie), gotowa jest na daleko idącą produkcję trupów. I to dosłownie. Jest wszakże wśród wszystkich ugrupowań, walczących stale o władzę w naszym pięknym, a fatalnie od dawna kierowanym kraju, pewne ugrupowanie, które można spokojnie określić jako nekrofilów. Doszło do władzy na zwłokach – użyjmy wreszcie tego cywilizowanego określenia Z SZACUNKU DLA TYCH LUDZI – ofiar czyjegós uporu, czyichś złych decyzji, czyjejs lekkomyślności i przemożnej chęci zaistnienia.. Na zwłokach ofiar przerażającej katastrofy lotniczej.

Niestety, w składzie tegoż ugrupowania są ludzie, których decyzje już kilkadziesiąt – kilkanaście lat temu co najmniej przyczyniły się już do powstania znaczącej ilości zgonów i bynajmniej nie ma tu mowy pierwszej ustawie represyjnej związanej ze służbami specjalnymi

Mówię tu, a raczej piszę o słynnej, czy – to właściwsze słowo, osławionej tzw. liście Macierewicza, podobnej, lecz poszerzonej liście Wildsteina, a także o bandyckim raporcie Macierewicza z nazwiskami agentury zagranicznej Wojskowych Służb Informacyjnych, którego drugiej części nie pozwolił ujawnić ówczesny prezydent RP – Lech Kaczyński. Nie pozwolił, bo na szczęście miał świadomość wyjątkowej szkodliwości takich

działań. Szkoda tylko, że nie miał tej świadomości przed ujawnieniem pierwszej części. Robię optymistyczne założenie, że nie był poinformowany o zawartości raportu. Na zasadzie – o zmarłych albo dobrze, albo wcale.

W czasach rządów tworu politycznego o nazwie Akcja Wyborcza Solidarność (AWS) powołano do życia instytucję państwową pod nazwą Instytut Pamięci Narodowej. Miał przejąć, czy też wchłonać, funkcje Głównej Komisji Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu. Przy okazji utworzono w IPN pion śledczy – prokuratorski. W struktury archiwalne IPN włączono całe – no, prawie całe archiwum dawnych służb bezpieczeństwa państwa. Mówiąc językiem zrozumiiałym, archiwum Służby Bezpieczeństwa, w tym także archiwum agentury wywiadu i kontrwywiadu, a zatem aktywa o statusie szczególnie chronionym. Tak przynajmniej w całym świecie są traktowane takie dokumenty. Bo wiadomo, że w tle zawsze pojawiają się zwłoki. Zwłoki tych, którzy zostali ujawnieni, czy – używając żargonu zawodowego, zdekonspirowani.

Ale nie u nas.

Po pierwszych „sukcesach” przyszła kolej na następne. Decyzją, wynikającą z ustawy tzw. lustracyjnej, ujawniano dane osób, figurujących w zbiorze archiwalnym, a ubiegających się o jakiegokolwiek stanowiska. Czy chodziło o zatrudnienie w strukturach rządowych, samorządowych, spółkach kontrolowanych

przez skarb państwa, kandydatów do rad samorządowych wszystkich szczebli, każdy był zobowiązany złożyć tzw. oświadczenie lustracyjne. To znaczy, po prostu naruszyć swoją prywatność, swoje prawo do własnych osobistych tajemnic. Tylko dlatego, że tak zdecydowała aktualna większość sejmowa, zabierając wielu ludziom, a potencjalnie wszystkim obywatelom, gwarantowane konstytucyjnie prawo do prywatności. Zapomniano przy tym, że skoro każdy ma prawo do wolności osobistej, to jedynym jej ograniczeniem może być punkt, w którym zaczyna się wolność osobista drugiego człowieka. A może nie tyle zapomniano, ile narzucono skutecznie w sposób wyjątkowo wredny stosowne ograniczenie wolności. Oczywiście wszystko pod wysoce moralnymi hasłami. Przepisy opisywanej ustawy w toku jej realizacji przyczyniły się do wyprodukowania kolejnej partii zwłok. Z tej prostej przyczyny, że wiele osób figurowało w kartotekach byłej SB niekoniecznie w charakterze osobowych źródeł informacji, nie zdając sobie z tego nawet sprawy. W wielu wypadkach za przyczyną błędów interpretacyjnych, popełnianych przez pracowników IPN, nie potrafiających dostrzec różnicy np. pomiędzy pseudonimem, a kryptonimem. Albo pomiędzy agentem, a figurantem. Formalnie wystarczał jedynie fakt, że dana osoba figurowała w tychże spisach. Najprościej mówiąc, ustawa nakazywała obywatelowi udowadnianie swojej niewinności, gdy jego jedyną „winą” był fakt umieszczenia go w przeszłości w kartotece służb specjalnych. Osoby, nie mogące, czy nie potrafiące pogodzić się z łatką agenta, często przyplącały in-

(Ciąg dalszy na stronie 12)

(Ciąg dalszy ze strony 11)

formację z IPN zdrowiem, a niekiedy życiem, Nie dożywając nawet procesu sądowego, który mógł, ale nie musiał oczyścić taką osobę z odium tzw. kłamcy lustracyjnego (fajna nazwa dla człowieka, który w przeszłości pracował dla swojego przeciw państwa i któremu z tego tytułu stawiano zarzut, jakoby jego praca miała charakter kryminalny). Napisałem – nie musiał, ponieważ sąd orzekał na podstawie materiałów dostarczanych i interpretowanych przez IPN.
A więc niekoniecznie wiarygodnych.

W cywilizowanych krajach osoby, angażujące się w działalność polityczną na ogół mają świadomość jej skutków społecznych. Jeśli dostają się do parlamentu, uczą się od starszych kolegów posłów, senatorów, deputowanych (niepotrzebne skreślić), jakie skutki nie tylko materialne, ale przede wszystkim w sferze społecznej, moralnej i politycznej niosą uchwalane przez parlamenty akty prawne. Uczą się, że dlatego prowadzi się długotrwałe debaty i procedury nad projektami tych aktów prawnych, aby wyeliminować ich negatywne i dotkliwe dla zwykłego obywatela skutki. Na ogół też parlamentarzyści mają świadomość, że to właśnie zwykli obywatele, którzy głosując na nich dali im kredyt zaufania, są ich rzeczywistymi pracodawcami. I mogą ich odwołać bądź przy następnych wyborach, bądź niekiedy, w trakcie kadencji. To taki elementarz. Po prostu.

Niestety, nie u nas.

U nas, na mocy dość specyficznie skonstruowanej ordynacji wyborczej mamy zabetonowany układ polityczny, w którym nadal funkcjonuje tzw. lista krajowa, umożliwiająca dostanie się do sejmu osobom, które przy normalnym systemie nie przekroczyłyby progu wyborczego. Dzięki temu od lat oglądamy

te same „buźki” pseudopolityków i mamy pełną świadomość, że w dającej się przewidzieć przyszłości nic się nie zmieni. Bo zwyczajnie nie ma tzw. woli politycznej, aby to zmienić. Zmiana jest niemożliwa, ponieważ nikt za nią nie zagłasuje. Byłoby to, żeby użyć powiedzenia jednego z byłych premierów RP, głosowanie karpi za wcześniejszym Bożym Narodzeniem. No, a każdy karp głosowałby raczej za likwidacją tego święta.

Ale wracajmy do naszych nieboszczyków

Pomalutku dowędrowaliśmy do aktu prawnego (?), który wyprodukował znaczną, choć nieznaną co do liczby, ilość zwłok. Mówię o pierwszej ustawie tzw. dezubekizacyjnej, uchwalonej zgodnym chórem przez, pożałujcie boże, posłów Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości. Posłów dwóch partii, które na co dzień walczą ze sobą na miecze, noże, sztylety, trucizny i inne narzędzia zagłady. A tu – proszę. Pełna zgodność poglądów. I jednolite uzasadnienie, oparte ponoć na niezłomnych zasadach moralnych. Kuriozum – o moralności mówią ludzie, którzy na co dzień łamią wszelkie normy moralne zarówno w życiu prywatnym, jak i przede wszystkim w życiu publicznym. O moralności mówią ludzie na co dzień zdradzający swoich współmałżonków, upijający się, oszukujący innych ludzi, nie dotrzymujący danego słowa, hipokryci niejednokrotnie zmieniający barwy partyjne wyłącznie po to, aby utrzymać się w parlamencie.. Zakłamani do tego stopnia, że już nie rozróżniają, co z tego co mówią jest kłamstwem, a co prawdą. Gotowi szefostwu swojej aktualnej partii, a także wyborcom obiecać wszystko, aby tylko ponownie uzyskać namaszczenie i ponownie zostać posłem, czy senatorem.

Ale ustawę uchwalili.

I jeszcze się tym szczycili. Mó-

wili o jakiejś sprawiedliwości dziejowej. Pisałem już na temat tej odmiany sprawiedliwości kilkakrotnie. Powtórzę jeszcze raz: Tyle jest sprawiedliwości w tak zwanej sprawiedliwości dziejowej, ile było demokracji w tak zwanej demokracji socjalistycznej.

Jedyną partią, która zdecydowania protestowała przeciw temu jaskrawemu bezprawiu był SLD. Nie z wyrachowania politycznego, a ze zwykłego szacunku dla prawa. Tak zwane wolne media, tradycyjnie sprzyjające post solidarnościowemu establishmentowi oczywiście poparły bandycką ustawę, również bredząc o sprawiedliwości dziejowej. Nikt się nie zająknął, że w demokratycznym państwie zastosowano odpowiedzialność zbiorową, że skazano znaczącą liczbę obywateli na śmierć nie tylko realną, ale również cywilną. Słychać było za to kretyńskie teksty, mówiące o nadzwyczajnych przywilejach i wysokich emeryturach. I to w sytuacji, kiedy samemu realizowało się w praktyce normalną w służbach mundurowych pragmatykę służbową, polegającą na prawie do wcześniejszej emerytury w związku z wykonywaną SŁUŻBĄ. Identyczną, jak w poprzednich służbach z czasów PRL.

Ustawa, mimo, że zła i w opinii lwiej części prawników konstytucjonalistów naruszająca co najmniej kilka artykułów Konstytucji RP, uznana została za konstytucyjną. O jej konstytucyjności, jak wiadomo, zadecydował jeden głos. Głos prof. Rzeplińskiego, późniejszego niezłomnego obrońcy niezależności Trybunału Konstytucyjnego. (taka lekka schizofrenia – z jednej strony profesor zajął stanowisko zgodne z oczekiwaniami autorów ustawy, czyli zdeklarował się politycznie, z drugiej zaś po próbach siłowego przejęcia TK przez nową władzę w 2015

(Ciąg dalszy na stronie 13)

(Ciąg dalszy ze strony 12)

r wykazywał niezwykle silną wolę obrony niezależności władzy sądowniczej). Siedmiu sędziów TK złożyło na piśmie zdania odrębne, wyjaśniając przyczyny, dlaczego głosowali inaczej, niż ośmiu pozostałych. Aby przybliżyć nie znającym tej sprawy bliżej, wypada dodać, iż przeciw konstytucyjności głosowały osoby ze znaczącym dorobkiem naukowym, profesorowie prawa, mający znaczne doświadczenie w kierowaniu gremiami, czy instytucjami w szeroko pojętym sądownictwie. Za konstytucyjnością głosowały osoby, które choć były z wykształcenia prawnikami, a nawet sędziami sądów powszechnych, jednakże do TK trafiły z rekomendacji ugrupowań post solidarnościowych, będących przecież autorami omawianej ustawy. W moim odczuciu trudno te osoby zakwalifikować, jako bezstronne. Niektóre z nich miały wątpliwości przy głosowaniu, np. pani sędzia Liszcz nie była pewna, czy ustawa nie narusza zasady ochrony praw nabytych. Mimo to głosowała za. Przeważała wola polityczna i – być może, osobiste reminiscencje z niekoniernie przyjemnych kontaktów z SB w przeszłości.

Po wspomnianej ustawie, a ściślej po wejściu jej w życie z dniem 01 września 2010 r nastąpiła fala zgonów wśród byłych funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa państwa i członków ich rodzin. Wielu z dawnych funkcjonariuszy już nie żyło, a ich współmałżonkowie pobierali rentę rodzinną. Osoby te zostały sprawdzone do poziomu poniżej możliwości egzystencji. Osoby stare, zniedołężniałe, schorowane stanęły przed wyborem: jedzenie, czy lekarstwa. Niekiedy los okazywał się łaskawy i zgon następował szybko: udar, zawał, samobójstwo. Ofiar nikt nie liczył. Emeryci mundurowi tamtej daty nie byli jeszcze zorganizowani.

Byli bezradni i bezbronni. Nie rozumieli, dlaczego zostali skrzywdzeni. Służyli przecież Polsce. Takiej, jaka była, bo przecież innej wtedy nie było. Poświęcili swój czas prywatny, swoje zdolności, niekiedy swoje życie krajowi, Ojczyźnie, nie oszczędzili trudu, aby ludzie mieli poczucie życia w bezpiecznym miejscu. Nie było dzięki temu bandytyzmu, można było w dowolnej porze doby bezpiecznie spacerować po ulicach. Oczywiście władza pilnie strzegła swoich prerogatyw i potrafiła je wymuszać siłą. Jednakże coraz bardziej stawało się jasne, że kraj czekają wielkie przemiany. I Ludzie tzw. aparatu mieli nie tylko tego świadomość, ale też potrafili przestawić się mentalnie. Byli psychicznie przygotowani na te zmiany. Co więcej, oczekiwali ich z niecierpliwością. Jednakże mieli też świadomość, że musi przyjść odpowiednia pora. I taka nadeszła. Ze wschodu wraz z nadejściem wiadomości o zmianie sekretarza generalnego KPZR z satrapy na demokratę (przynajmniej w warunkach ZSRR), nadeszła do Polski nadzieja, że zmiany w Polsce są nie tylko pilnie potrzebne, ale przede wszystkim że są nareszcie możliwe. I to się dokonało. Również dzięki ludziom służb specjalnych. To oni czuwali, aby nigdzie nie wzięły góry emocje, aby nie było przegięcia ze strony władzy. Oni dostarczali ekipie gen. Jaruzelskiego rzetelnych informacji o sytuacji w społeczeństwie, gospodarce, a także o tym, jak jego działania były odbierane za granicą. Zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie.

I za to wszystko, za ich – nasze, zaangażowanie w budowaniu zrębów demokracji w naszym kraju, nowa władza – po 20 latach rządów, podziękowała im pogardą i straceniem na dno. Nie tylko skrzywdzono nas materialnie. Starano się nas jeszcze do te-

go upodlić. Władza posługując się kłamstwem, insynuacją, niedomówieniami, półprawdami skazała nas na ostracyzm. Staliśmy się pariasami we własnym kraju. Piszę – we własnym, bo to również nasz kraj. I żadne zaklęcia, kłamstwa, czy pomówienia tego nie zmieniają.

Ale powróćmy znów do naszych zwłok...

Czas od pierwszej ustawy płynął zdawałoby się wolno i spokojnie. Rządząca koalicja PO – PSL tradycyjnie dawała popis arogancji i sobiepaństwa, traktując kraj, jak prywatny folwark. Przestrzegając jednakże generalnie konstytucji. Stosunek tej koalicji do prawa określiłbym jako ślizganie się po obrzeżach prawa bez jawnego łamania go.

No, cóż, może było zbyt spokojnie.

Konkurencja nie zasympiała gruszek w popiele. Czas ośmioletniego odstawienia od piersi państwowej wykorzystana na przeszkolenie kadr, których jedynym celem było szybkie i bezwzględne przejęcie wszelkich dziedzin życia państwowego, instytucji państwowych, państwowo twórczych i sądowych za wszelką cenę, wszelkimi metodami i często w warunkach obchodzenia lub wręcz łamania obowiązujących norm prawnych. Zdawać by się mogło, że nowa władza będzie miała zbyt krótkie nóżki, aby nadażyć z przejmowaniem wszystkiego. Lekceważenie przeciwnika przez PO okazało się bolesnym błędem. Bardzo bolesnym. Choć nóżki były i są krótkie, ale bezpośredni wykonawcy mają długie nie tylko nogi, ale i ręce i w krótkim czasie wydułbali i bezwzględnie usunęli z wszystkich możliwych miejsc nominatów poprzedniej ekipy. I weszli na ich miejsce. Nie przejmując się przegrywaniem w sądach pracy procesami o bezzasadne zwolnienia. Przecież to nie oni za to płacili,

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

tylko Państwo. Czyli my. A oni umacniali się na kolejno zdobywanych przyczółkach i natychmiast ruszali dalej, demolując przy okazji wszystkie instytucje państwowe. Szczególnym obszarem ich zainteresowań i błyskawicznych działań był trzeci filar władzy – sądownictwo. Wiedzieli, że przejmując władzę nad sądami i sędziami zapewnią sobie w przyszłości bezkarność. Zdemolowali przede wszystkim Trybunał Konstytucyjny. Nie będę opisywał ze szczegółami, jak to zostało zrobione. Efekt jest taki, że instytucja nosząca tę dumną nazwę jest zaledwie atrapą i to zupełnie nieudolną. Ale taka właśnie miała być. I jest.

Żadna dotychczasowa władza, poza tą z lat 1944 – 1955 nie była aż tak arogancka. Żadna też nie miała tak zdyscyplinowanych wykonawców. Wykonawców – misjonarzy. Bo ci ludzie myślą kategoriami misji. Oni po prostu muszą tak działać. Bo ich „bóg” tak każe. A jest ich bogiem, bo w zamian za posłuszeństwo jest w stanie nagradzać i wywyższać. Bo może dać dobrą posadę z jeszcze lepszą pensją, może dać dodatkowy bonus w postaci członkostwa rady nadzorczej w spółce skarbu państwa, lub chociaż samorządowej. Może zatrudnić męża, żonę, kochanka, kochankę, dzieci i innych zainteresowanych, a powiązanych. Może zrobić posłem, senatorem, czy – szczyt marzeń, eurodeputowanym. Może też ukarać odebraniem tych wszystkich dóbr. A to oznacza nędzę i niebyt.

Dlatego nikt się nie zastanawia. Nikt nie protestuje.

I każdy posłusznie wykonuje to, co bóg kazał. Bo bóg jeszcze zapewnia bezkarność.

Bóg każe napluć na konstytucję, wykonawcy plują. Bo bóg jest ponad prawem. Boi się go nawet kościół. I to

jest dziwne, bo kościół generalnie Boga się nie boi, bo go sobie wychował i oswoił. No, ale jest różnica między kościelnym Bogiem, a prawdziwym bogiem. Ten bóg ma swoje zasady i nikt mu nie wmówi, że białe jest białe, a czarne jest czarne. I ma swoją własną moralność. Ale jeszcze nikt poza wyznawcami nie wpadł na to, jaka ona jest doskonała w swojej prostocie. Ja – nawiasem mówiąc, też nie. Za trudne dla takiego, jak ja prostaka. No, i nie jestem wyznawcą, a to wiedza tajemna.

I bóg w asyście, a może i za przyzwoleniem (?) niezatapialnego od zawsze apostoła św. Antoniego Smoleńskiego, kazał wymyślić nową ustawę. Dobijającą watahy (żeby użyć cytatu klasyka) ubeków, esbeków i wszelkiej mundurowej swołoczy z czasów PRL. Wymyślano zatem kolejny gniot prawny, uragliwie nazywając go ustawą i w dniu 16 grudnia 2016 r w głosowaniu blokowym w sali kolumnowej, bez obecności posłów tzw. opozycji kolanem przepchnięto tę bzdurę. Atrapa senatu potwierdziła, atrapa prezydenta podpisała. I gniot zaistniał. I posiał zwłoki. Na razie doliczyliśmy się 58. Niekoniecznie ludzi związanych z tzw. bezpieką. Głównie z innymi służbami mundurowymi, podległymi na swoje nieszczęście ministrowi spraw wewnętrznych.

Skutki tej pseudoustawy są tragiczne dla wszystkich osób nią objętych. A dotknęła zarówno starych emerytów służb specjalnych, jak i tych, którzy zostali pozytywnie zweryfikowani w 1990 r i uznani za godnych dalszej służby.

Wprowadzaniu gniota towarzyszyła ponownie propaganda. Ta sama, co poprzednio. Tak samo kłamliwa i prymitywna. Widać dyżur miał ten sam człowieczek, który po pijanemu sporządził poprzednią. Bo chyba nie na trzeźwo.

I znów słyszeliśmy o mo-

ralności. Sprawiedliwości dziejowej i tym podobnych wzniosłościach. W wykonaniu tych ludzików brzmiało to wyjątkowo groteskowo, bo już nawet nie obraźliwie.

Skutki – jak napisałem wyżej, to kolejna, ale już udokumentowana co do liczby i konkretnych nazwisk porcja zwłok. Obciążająca konto tej wyjątkowej ekipy. Jeden z jej prominentnych przedstawicieli, odpowiadając na nasze – naszego środowiska życzenia świąteczne, obelżywie skomentował śmierć tych ludzi. Pamiętamy o tym. I nie zapomnimy.

I w stosownym czasie wrócimy do sprawy.

I skorzystamy ze stosownych artykułów kodeksu karnego.

Kiedys.

Kiedy przyjdzie pora.

Kiedy ta najlepsza zmiana, elita elit objęła władze, jedną z pierwszych decyzji było wymienienie kierownictwa i tzw. rady naukowej IPN. Towarzyszyła temu zmiana ustawy o IPN. Nowelizacja dawała prezesowi IPN wyłączne prawo do wydawania decyzji o ekshumacji zwłok. Każdej ekshumacji. Do czasu tej nowelizacji prawo wydawania takiej decyzji przysługiwało każdemu wojewodzie. Ale w przekonaniu boga była zbyt duża dowolność w tej materii. I praktycznie nie było kontroli tych działań. Bo na przykład wojewoda zezwoliłby na ekshumację jakiegoś czerwonoarmisty, albo nie daj boże ormowca, czy ubeka. I co wtedy. Gdzie go na nowo pochować. I jak to zrobić po cichu.

W gruncie rzeczy decyzja była potrzebna w związku z zapotrzebowaniem na zwłoki tak zwanych żołnierzy wyklętych. Czyli nowych bohaterów. Każda władza ma takich bohaterów, jakich sobie sama wyprodukuje. Bo to się zawsze sprawdza.

Poprzednia produkowała

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

samych komunistów, ormowców i ubeków, następna już nie patrzyła na proveniencję polityczną, zaś po 1989 r. pomalu wracaliśmy do ideologicznego podejścia do nieboszczyków.

Aż do obecnej groteski.

Na zakończenie ostatni kwiatek z trupiej łączki:

W ubiegłym tygodniu doszła nas wieść, że prezes

IPN podjął decyzję o ujawnieniu ostatnich tajnych danych, dotyczących personaliów naszej agentury w USA, zwerbowanej jeszcze przez oficerów naszego wywiadu i – prawdopodobnie wykorzystywanej jeszcze po zmianie ustroju w Polsce, na co wskazywałoby usytuowanie ich danych w tzw. zbiorze zastrzeżonym. Czy miał to być prezent dla prezydenta Trumpa, czy też

może i dla innego prezydenta, któż to wie? Jakkolwiek by nie było, będą kolejne zwłoki. Żaden kraj nie toleruje własnych zdrajców. Przepraszam. Nasz nie tylko toleruje, ale jeszcze obdarza honorami.

Ale – wszystko do czasu... Jest takie stare polskie przysłowie: „dłużej klasztoru, niż przeora”.

Marcin Szymański

"Solidarność" chce do policji.

<http://wyborcza.pl/7,75398,24924606,solidarnosc-chce-rozbic-zwiazki-zawodowe-w-policji-pomogl.html>



Prezydent Andrzej Duda i szef Solidarności Piotr Duda (Fot. Kuba Atys / Agencja Gazeta)

"Solidarność" chce rozbić związki zawodowe w policji. Pomógł prezydent Duda. Prezydent Andrzej Duda, po namowach szefa "Solidarności" Piotra Dudy, wysłał do Sejmu projekt ustawy, który pozwoli "S" stworzyć konkurencyjną organizację związkową w szeregach policji.

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

Dziś zgodnie z ustawą o policji może w niej działać tylko jeden związek zawodowy (podobnie jest w Straży Granicznej i w Służbie Więziennej.) Jest nim Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów, który często krytycznie wypowiada się o rzą-

dzie i politykach PiS.

Policjanci przyparli Bruździńskiego do muru

Spór z obozem władzy zaczął się od apelu do premier Beaty Szydło i szefa MSWiA Mariusza Błaszczaka o zwiększenie ochrony dla policjantów inter-

weniujących podczas kibol-skich zadym. W tekście podpisanym przez szefa NSZZ Policjantów Rafała Jankowskiego znalazły się odniesienia do polityków PiS: „Niezrozumiała dla nas jest łatwość, z jaką część polityków, w tym piastujących najwyższe funkcje w państwie, publicznie jako wzór patrioty przedstawia osobę noszącą szalik jednego z klubów, a tak łatwo zapomina o tych, którzy noszą godło na czapce”.

Związkowcy stwierdzili

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

też, że są zaskoczeni „porównywaniem przedstawicieli tego [kibicowskiego] środowiska do postaci, które najbardziej chlubnie zapisały się na kartach historii naszej ojczyzny”.

Związek wziął także w obronę policjantów, których dotknęła ustawa dezubekizacyjna, czyli drastyczne obniżenie emerytury za choćby jeden dzień przepracowany w organach bezpieczeństwa PRL.

Z kolei podczas blokady mównicy w Sejmie przez opozycję w grudniu 2016 r. policyjni związkowcy sprzeciwili się wykorzystywaniu funkcjonariuszy do tłumienia demonstracji. „Negatywnie oceniamy próby wykorzystywania policji do uzyskania doraźnego interesu politycznego. Jesteśmy apolityczną formacją i włączanie nas w polityczną retorykę jest niedopuszczalne” – napisali.

Policjanci przypominali też PiS o niezrealizowanych obietnicach z kampanii wyborczej z 2015 r. – pełnopłatne zwolnienia lekarskie, coroczne podwyżki, nowelizację ustawy emerytalnej, pełnopłatne nadgodziny.

Dopiero wielka demonstracja w październiku 2018 r. przeciwko rządowi i masowe odchodzenie policjantów na L-4 zmusiły nowego szefa MSWiA Joachima Brudzińskiego do ustępstw i podpisania porozumienia.

„Solidarność” krytykuje pieniądze dla policjantów

– Szef „S” Piotr Duda jakoś nas w protestach nie wspierał i trudno się dziwić, bo stoi murem za rządem – mówi nam jeden z policyjnych związkowców.

Zaraz po podpisaniu porozumienia Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” wydała komunikat, w którym skrytykowała rząd za zgodę na podwyżki. „Kolejny raz mamy do czynienia z przekazywaniem

środków budżetowych na wzrost wynagrodzeń tylko nielicznym grupom zatrudnionych urzędników czy też funkcjonariuszy” – napisali działacze „S”.

„Solidarność” zaczęła też namawiać rząd, by pozwolił jej zorganizować związek wśród mundurowych. Brudziński bał się reakcji policjantów, więc się na to nie zgadzał (dziś jest europoseł).

Dlatego Piotr Duda poprosił o pomoc Andrzeja Dudę. I prezydent się zgodził. Przed kilkoma dniami wysłał do Sejmu „projekt ustawy o nowelizacji ustaw: o Policji, Straży Granicznej oraz Służbie Więziennej”. Przyznał też, że z takim wnioskiem wystąpiła do niego „S”.

„Celem zmian jest (...) rozszerzenie prawa policjantów, funkcjonariuszy Straży Granicznej oraz funkcjonariuszy Służby Więziennej w zakresie tworzenia i wstępowania do związków zawodowych” – czytamy w uzasadnieniu ustawy prezydenta.

Policjanci: Piotr Duda to „partyjny kaczyk”

NSZZ Policjantów nie ma wątpliwości, że chodzi o przejęcie kontroli nad ruchem związkowym. Wtedy władza będzie mogła negocjować tylko z pro-rządową „Solidarnością”. – Temat pluralizmu w policji pojawił się wtedy, kiedy zaczęliśmy ostro artykułować swoje żądania i krytykować ministra spraw wewnętrznych i administracji za brak dialogu ze stroną społeczną i polityczne piętnowanie policjantów – mówią policyjni związkowcy.

Ostry komunikat zamieścił na swojej stronie internetowej zarząd główny NSZZ Policjantów: „To, czego nie zdołał zrobić kiedyś Czesław Kiszczak, chce zrobić Piotr Duda rękoma Prezydenta RP. Prezydent skierował do Sejmu projekt nowelizacji ustawy dotyczący pluralizmu związkowego w służbach mundurowych.

Ustawodawcza inicjatywa stanowi odpowiedź na wniosek skierowany przez Piotra Dudę, który nigdy nie krył, że podporządkowanie sobie służb mundurowych jest jego osobistym marzeniem” – piszą związkowcy.

Ich zdaniem „nie ma wątpliwości, że wprowadzenie pluralizmu związkowego w Policji, Straży Granicznej i Służbie Więziennej, biorąc pod uwagę polityczne ambicje Pana Piotra Dudy, oznacza upolitycznienie tych służb, co z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego, opartego na zaufaniu społecznym do funkcjonariuszy, stanowi poważne zagrożenie. Na to pozwolić nie możemy i temu będziemy się przeciwstawiać, wykorzystując wszelkie dostępne możliwości zarówno w kraju, jak i za granicą”. W komunikacie szef „S” określany jest jako „partyjny kaczyk w przebraniu związkowca”.

Policyjni związkowcy upominają również prezydenta: „Jako strażnik Konstytucji Pan Prezydent nie powinien z a p o m i n a ć, że funkcjonariusze nie posiadają pełni praw politycznych, z których każdy obywatel może korzystać bez ograniczeń. A rzeczą, o której powinno się pomyśleć w pierwszej kolejności w przypadku praw związkowych, to prawo do strajku, którego funkcjonariusze nie posiadają i które rekompensowane jest właśnie poprzez monopol związkowy”.

*Leszek Kostrzewski,
Wojciech Czuchnowski
Gazeta Wyborcza
22 czerwca 2019*

Komentarz powyborczy

„Ciele ogun ma matulu...!”

Nawet nie warto komentować generalnych wyników tak zwanych wyborów. Moim zdaniem jest to rozgrywka marketingowa. Mający kasę rozgrywają swoje poczynania jak handlowcy w sklepie z towarem. Towar na wysokości oczu szybko się sprzedaje. Obowiązek poruszania się po sklepie z wózkiem i to dużym, małe towary są mało zauważalne dopiero stają się widoczne przy kasie.

Bohdan Makowski

Oni jak ci domokrażcy za naszą mamonę jeździli po kraju agitując w czasie godzin swojego urzędowania - „Marowiecki był wytrzymały i jeździł po kraju” – J. Kaczyński). To takie proste i oczywiste. Tak samo, kolejny raz Pi-suary rozegrały umieszczenie swojaków na stołkach gwarantującym im niebywała kasę, a w konsekwencji dożgonne emerytury płacone przez nasze kochane Państwo. Przy okazji ludzie wielkiego małego człowieka, którzy stali się już za mało sympatyczni dostali w miejsce medali i odznaczeń intratne posadki, a co za tym idzie kasę do końca życia. Przecież „te pieniądze im się należały” ?!

W tym momencie szlag mnie trafia jak widzę Włodka Gęstobrowistego. To on że w trakcie kampanii brylował z PO w tle. Snuł nadzieje na koalicje. Ale największym golem było publiczne przedstawienie swojego programu: „walka z kościołem” groźenie, że ileś tam 500 plus zostanie zabrane. Totalny gol. Takie zamiary czyni się jak wyciągnięcie z rękawa Macierewicza, ale już po wyborach. I to tylko w tedy kiedy ten naiwny elektorat odda swoje głosy i może im naskoczyć. To jest tak prosta polityka jak budowa cepa.

Dziś możemy się spodziewać w nowym rządzie wyciągniętych z rękawa nowych „polityków” małego ale zgryźliwego Napoleona. Czy to scenariusz realny? Oczywiście!

Przypomnijcie sobie Mili Czytelnicy niejakiego Dudę (nie mylić z korniszonem) Broniek K. powiedział wtedy, że to jak pstrykniecie palcem i już go niema!! I co? A jak że, jest i to nawet zaczął się mądrzyć olewając niekiedy nikłego wzrostem Prezesiunia.

Nie zamierzam wdawać się w dyskusję w kwestii rzetelności i uczciwości polityków. Pominę Rysiunia zięciunia Cz, który dzięki przyklejeniu się do określonej partii, a nawet wożeniu pizzy św. pam. Leperowi, zawsze się ustawiał. Ba! nawet jego mianowany poprzez związek córki, tatuś z w a n y m „ t e ś c i e m - kosmonautą” dzięki jego protekcji zachował generalsko – kosmonauką emeryturkę. Jeb..., to pies i cztery małe. Jedynie poprzez swoja starczą zgryźliwość, a raczej stwarzania wzorców do naśladownictwa dla wnuków odrobinę poruszę wątek moralności.

Komisja lustracyjna w 1990 roku orzekła w mojej kwestii, że ja Bohdan Makowski s. Władysława nie odpowiadam wymogom moralnym do pracy w resorcie Spraw Wewnętrznych (chciałem wrócić do pracy w pionie kryminalnym w którym się sprawdziłem). Tak orzekła komisja w skład której wchodziły osoby co do których mam wątpliwości o ich własne moralności. Osądzała mnie osoba która... być może obawiała się o wyjawieniu informacji o jej „pomocy” dla SB. Z tym się pogodziłem. Vox populi vox dei , a raczej rewolu-

cja wymaga ofiar. Gdy mnie wywalono byłem politrukiem i grałem nie do tej bramki to był jedyny powód. Miałem mieszkanie spółdzielcze lokatorskie (11 lat czekałem w kolejce) i 12-to letnią „Syrenkę” 105 Lux kupioną na przedpłaty. Ot i się nakombinowałem. A ten co to na swoją kobitę przepisał miliardowy majątek zdobyty na friko jest moralnie OK?!. Nic dodać, nic opisać.

Nie mniej jednak kierując się słowami Prezesiunia powiem tylko jedno : pragnę podziękować tym co zagłosowali na obecnie wybranych europosłów z PIS-u bowiem.... Te osoby uciekną z naszej krajowej sfery politycznej. Co prawda jest to takie pyrrusowe zwycięstwo ale zawsze... .

Kończąc te refleksje z ostatniej chwili dodam tylko, że zapominamy o roli KK. Oni nie oczekują poklasku. Nie czekają na hymny pochwalne. Oni liczą kasę. Tatuś maślak odstąpił od wystawienia swoich kandydatów bowiem wziął liczydła (to takie kulki po 10 szt. na każdym patyczku) służące do liczenia i stwierdzili że lepiej przykleić się do Napoleona a nie startować w wątpliwej rywalizacji. Zmiana opcji kosztowała KK tylko tyle, że...na terenie każdej parafii umieszczono zafundowane z funduszy nie ichnich bilbordy i landszafty nawołujące do głosowania na słusznych kandydatów. I to właśnie tak trzeba działać.

Szlag mnie trafi, że nasi polityczni, czytaj lewicowi, decydenci nie wyciągają sensownych wniosków. A przecież... w dawnych Czytankach Mariana Falskiego było tak napisane: Małpa nie ciele, tam gdzie ukrop ciecze tam palec wsadzi, ach gwałtu, piecze... Apeluję właśnie do naszych polityków, przebudźcie się.

Zatrudnijcie ludzi od spraw wizażu, a nawet handlu i marketingu. To jest polityczny biznes. Przestańcie pieprzyć. Liczą się wygrane bitwy a nie medialne bitewki. Poklaski wystąpień i te cyferki aktualnych sondaży za wystąpienia i gatki głoszone we TV nic nie dają. Jak widać kolejny raz co innego było, czym innym się kończy. Przykład Biedronia już jest dużo, a jak dojdzie do wyborów będzie więcej. Bzdura. Aby komuś dać trzeba komuś odebrać. Otwórzcie oczy!!! Przez Wasza pyszałkowatość ci „zwycięzcy” dostali więcej głosów niż na nie liczyli. A czy ktoś zastanawiał się gdzie tkwi problem? W polskiej obłudzie, polskim fałszu; a z drugiej strony w naiwności. Jak ktoś dostał stanowisko, bo tak konsekwentnie i planowo wyczyścili pisuary przedpole, nawet na najniższym szczeblu administracji, to nie zrobi samobója i nie zagłosuje na przeciwną opcję. Bo jak opozycja dojdzie do władzy, to pierwszą czynnością będzie wywalenie tego namaszczonego na zbity pysk. On że wraca przed wyborami po pracy i mówi żonie, matce, krewnym co go może spotkać. Cała familia wali na wybory,

bo jak nie zagłosują to Zenek, Bolek ma przep...

Spotkałem się byłem rok temu osobiście w Białymstoku na takim luźnym spontanicznym spotkaniu właśnie z Włodzimierzem C. powiedziałem mu wprost. Ludzie larum grają. W Giżycku za Tfu! Komuny było numerycznie 13 jednostek wojskowych. Te chłopaki w większości poszli na emeryturę. Decyzją Antosia „samolocik smoleński” z dnia na dzień pozbawiono wojskowych emerytów korzystania z Klubu w Kasynie Wojskowym. Ci ludzie, nasi koledzy mundurowi, zostali wywaleni, jak ta ryba na brzeg bez wody. Zachodzi potrzeba aby ich przygarnąć. I co powiedział tenże pan Włodek. Tak słusznie, coś z nimi trzeba zrobić. Był obecny nawet senator (były) Pietrzak, nawet emeryt wojskowy z Węgorzewa. To samo powiedział. Powiedział.. i tyle ich słyszano. W Giżycku były prezes ZW SLD Wiesław K. dopuścił się nadużyć finansowych w swoje spółce, stad też nie koniecznie SLD ma uznanie w lokalnej społeczności. Przecież o ludzi trzeba zabiegać. Przecież ci emeryci mają swoje rodziny, krewnych, bliskich. I jak się

skutkowało? jak widać, tak. A czy nie jest bardziej wymierne, że dla tych co nie mieli orła w koronie na służbowych czapkach, to zabiorą im emerytury, jak dla ubeków Jest to realne tak, bo kolejny raz było odwlekane, ale kasy trzeba i gdzieś tam komuś trzeba będzie zabrać aby innemu dać. To jest zwykła kalkulacja. Żołnierzom zawodowym dać gwarancje, że nie muszą się bać o swoje stołki, stare już nie powróci, oni się tego boją i głosują gremialnie na PIS (widać to po giżyckich wyborach). Ale tak właśnie trzeba działać, a nie chrzanić, że pozbawi się przywilejów dla duchownych, zmniejszy się administrację itp. bzdety. To się zrobi jak się będzie u bufetu, a teraz masy otwarte na roszczeniowe oczekiwania dają się kupić na obietnki i chwilowe prezenty.

Z przykrością muszę to powiedzieć, że tak się narobiło, że moją partią, nurtem politycznym, stało się środowisko ludzi praktycznie nie myślących racjonalnie. Goląc się codziennie, patrząc w lusterko wydaje mi się że nie widzę tam ograniczonego na umyśle tumanu, a nie daj Boże, w jakiegokolwiek kościoła fanatyka, który swoją przyszłość nie tylko polityczną ceduje na ręce takich nie rozgarniętych. Przebudźcie się. Apeluje do Was ten mały pionek z małego grajdołka, ale jak wynika z rozmów ze znajomymi w moich osadach nie jestem osamotniony i, jak mi się wydaje, jest to istotny sygnał na który co najmniej warto zwrócić uwagę. My chcemy normalności, a nie bycia towarem handlowym.

Dopisek JKK - Oplata za Syrenę, na stronie kolejnej „przedplata”

Pozdrawiam
Bohdan Makowski
s. Władysława,

Białystok 23.04.2019 r. dnia 19... r.

Original

Rachunek Nr 001784
druk ewidencjonowany

Odbiorca i jego adres: Makowski Bohdan zam. Giżycko ul. Osiedle XXI lecia PRLA 5/46
Dowód osobisty - seria ME - Nr 8984226

wydany przez KMO Giżycko 15.04.2019 r.

Samochód osobowy - marka SYRENA 105 L - 511 typ 105 L	
Rok produkcji 1980 Cena det.	zł 100.200,-
Nr silnika 427050	Wartość pojazdu* - 1 rata* zł
Nr podwozia 469722	Koszty ubezpieczenia zł
Wymiar ogumienia 560x15 Oplata manipulacyjna (ORS*)	zł 100.200,-
Nadwozie kareta	Razem gotówką zł 51.700,-
Liczba miejsc 5	Przedplata z dnia* 3.03.2019 r. zł 40.000,-
Moc silnika 42 KM	Kredyty (ORS*) zł 100.200,-
Pojemność cylindrów 842	ste tydzień wieszcie esiem złotych
Stan licznika 20 km	Słownie:
ks.gwr.ar 7505	

Uwagi

Sporządził	Sprawdził
Data 23.04.2019 r. podpis	Data podpis

Kwituję odbiór samochodu z wyposażeniem - komplet fabryczny z kołem zapasowym. Stan pojazdu bez braków i uszkodzeń.

Data 23.04.2019 r. podpis odbiorcy

SPP „Popo” zlec. 597, N. 205 bl.200 k. 210 o-4

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

BIAŁYSTOK ul. Zwycięstwa 10
KONTO: NBP I O/M BIAŁYSTOK
5018-2004-139-21

PRZEDPŁATA • NR REJESTRU

99

ZAPRASZAMY
DO KORZYSTANIA
Z NASZYCH USŁUG

Białystok, dnia 2.04. 1978 r.

Obywatel

Makowski Bohdan

Gizycko Os. XX Zebra 5/46



BRANŻOWE
SKLEPY
MOTORYZACYJNE

w:

BIAŁYMSTOKU
ŁOMŻY
SUWAŁKACH
AUGUSTOWIE
ZAMBROWIE
SOKÓLCE
GRAJEWIE
OLECKU
ELKU
SIEMIATYCZACH
BIELSKU PODL.
CIECHANOWCU
GOŁDAPI
GIŻYCKU
PISZU

Uprzejmie zawiadamiamy, że na nasz rachunek bankowy wpłynęła wpłacona przez Obywatela(kę) suma zł. 48 500 / przeznaczone na samochód marki — typu Syrena 1. Przedpłata ta została zarejestrowana pod numerem wyżej podanym, na którą prosimy zawsze powoływać przy kontaktowaniu się z nami. Termin odbioru samochodu przewidziany jest w roku 1980 w kwartale *)

Określenie kwartału, w którym samochód będzie Obywatelowi wydany nastąpi nie później niż w terminie do dnia 31 marca w wyżej wymienionym roku *).

Uprzedzamy jednakże o dopuszczalności przedłużenia terminu odbioru samochodu o dni 30*) (dla samochodu produkcji krajowej) — o dni 90 *) (dla samochodu z importu). O dokładnym terminie odbioru samochodu prześlemy Obywatelowi odrębne zawiadomienie.

Umowa kupna — sprzedaży samochodu pomiędzy Obywatelom a nami zostanie zawarta w dniu odbioru samochodu przez Obywatela według ceny obowiązującej w tym dniu.

Zawarcie umowy kupna — sprzedaży samochodu jest uzależnione od podpisania przez Obywatela oświadczenia, w dniu odbioru, że zarówno Obywatel jak i osoby pozostające z nim we wspólnym gospodarstwie a będące na wyłącznym jego utrzymaniu — nie nabyły przez ostatnie 3 lata samochodu w jednym z przedsiębiorstw: Motozbyt, Polmo-Behamot, Polmozbyt.

Powyższe wymagania mają zastosowanie przy zakupie samochodów importowanych: Wartburg, Skoda, Trabant i Zaporozec.

Równocześnie informujemy, że może Obywatel żądać w każdej chwili zwrotu wpłaconej sumy. Kwota ta będzie Mu zwrócona wraz z odsetkami w wysokości 2% w stosunku rocznym, liczoną za okres pozostawiania pieniędzy na naszym rachunku w NBP.

Natomiast w przypadku nie dojścia umowy do skutku, z naszej winy, na żądanie Obywatela zwrócimy Mu wpłaconą sumę w pełnej wysokości wraz z 3% odsetkami za pierwszy rok i 4% za następne lata pozostawiania pieniędzy na naszym rachunku w NBP.

Przysługuje także Obywatelowi prawo zmiany decyzji co do przeznaczenia dokonanej przedpłaty (np. z Syreny na Fiata 125p lub itp.). W tym przypadku po porozumieniu się z nami i po dokonaniu odpowiedniej regulacji wysokości przedpłaty, zostanie ona przerejestrowana na nową markę samochodu w kolejności aktualnej dla tej marki w dniu dokonania korekty przedpłaty, a w przypadku takich samych cen — w dniu otrzymania przez nas pisemnego zawiadomienia o zmianie decyzji Obywatela.

O nowym numerze rejestru powiadomimy Obywatela odrębnym pismem. W razie jakichkolwiek wątpliwości lub innych powodów, uprzejmie prosimy skontaktować się z nami osobiście, telefonicznie na numer 220-11 do 13 w. 20 lub pisemnie z powołaniem wyżej podanego numeru rejestru.



SFACJE
OBŚLUGI

w:

BIAŁYMSTOKU
ZAMBROWIE
ŁOMŻY
GRAJEWIE
BIELSKU PODL.
SUWAŁKACH
PISZU

TOBARDIA 032-91
BI 00 11-022
A S Z E T O
KONTAKTOWAĆ SIĘ Z NAMI OSOBIŚCIE, TELEFONICZNIE NA NUMER 220-11 DO 13 W. 20 LUB PISEMNIEM Z POWOŁANIEM WYŻEJ PODANEGO NUMERU REJESTRU.

Apel do apelu.

Czytając ostatnio zamieszczony artykuł w OBI na temat esbeckich Kuklińskich początkowo byłem sakramencko zniesmaczony. Długo przyglądałem się zdjęciom tych gości, aby zgodnie z teorią Ezechia Marco Lombroso (głosił teorię: o przestępcach z urodzenia), wyczytać w ich oczach sygnał zdrady. Zobaczyc jak wygląda człowiek fałszywy, obłudny.

Bohdan Makowski

Jednak po chwili doszedłem do wniosku, że jednak sprawiedliwość ich też dopadła. Pieprzenie o tym, że oni nie godząc się z aresztowaniami, biciem i zabijaniem członków Solidarności i odważnych księży przefarbowali się i stali się agentami kościoła (KK) to... brak słów.. Te bajki można opowiadać naiwnym. Ta ich współpraca była klasycznym asekuranctwem: jak dojdzie „S” do władzy to nie zaszkodzi mieć ewentualne poparcie. Dobry agent nigdy nie pali za sobą mostów – klasy-

ka. Nie wnikając w szczegóły dla mnie fakt ich współpracy wydaje się jednoznaczny: dali się chłopaki podejść i nawet ta nie koniecznie sprawiedliwa sprawiedliwość w momencie kiedy ich dopadła wzbudza u mnie litość. Jednak bardziej zastanawiam się w temacie odbioru tego stanu rzeczy z perspektywy dzieci Tadeusza: Krzysia i Oli (dziś to dorosłe osoby). Czy z powodu bycia przez Tatusia agentem „S” i KK dzieci te mają jakieś profity, przywileje. Przecież na to ich rodzice liczyli. Czy aby

przypadkiem nie wylewa się tak jak na nasze dzieci pomyj bo graliśmy nie do tej co trzeba bramki?.

Jednak i z tej niehonorowej sytuacji należy wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek. To tylko trzech, a może aż trzech naszych „kolegów” zeszmaciło się w tamtych czasach. Przynajmniej o tyłu wiemy. I to jest chwalebne. Że gremialnie, każdy z nas postępował honorowo. Zgodnie z przysięgą służenia Krajowi, Ojczyźnie. Dziś ta nasza lojalność wystawiana jest na wielką próbę. Jak to mówi się o tym tonącym co to się łapał brzytwy i w dobie obecnej (a występuje to coraz częściej) w celu uratowania się jako argumenty podawane są stwierdzenia: ja byłem przy SB, robiłem kawę lub włączałem przyciski telefonów, byłem

„Ja syn narodu polskiego, — wybrany przeze mnie zawód — żołnierza Ludowego Wojska Polskiego — wykonywał będę z pełnym oddaniem — dla dobra obronności — Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — i tej wielkiej sprawie — wiernie służył będę — aż do ostatniego tchu.

Ślubuję to na imię bohaterskiej stolicy mojej Ojczyzny — Warszawy — symbol walki o wolność i zwycięstwo, — na Jej święty bruk zbroczony krwią — ośmiuset tysięcy Jej cór i synów.

Ślubuję — na godność i cześć mojego narodu, — na pełną chwały historię mojej Ojczyzny, — na Jej odwieczne granice — na Odrze, Nysie Łużyckiej i Bałtyku, — na pamięć sześciu milionów Polaków — dzieci, kobiet, starców, mężczyzn, — żołnierzy poległych w walce z hitlerowskim ludobójcą — o własną i ludzką ludzi historię.

Ślubuję — na najdroższą dla wszystkich sprawę wolności, — sprawiedliwości i braterstwa ludów, — w imię zwycięstwa, — której naród mój — w wielkiej wojnie narodów z faszyzmem — złożył najwyższą ofiarę, — by rozgromiony był wróg — tego co człowiecze, — by wolny wśród wolnych — żył naród polski, — by kraj nasz i świat — nieustanny postęp budował, — by rozwijał się i kwitł socjalizm.

Nigdy nie zawiodę — Ciebie Ojczyzno!“

(Ciąg dalszy ze strony 20)

pozytywnie zlustrowane itp. bajdurzenie. Te argumenty o przysłowiowy kant d. można rozbić. Dziś nasi przeciwnicy polityczni mają je w nosie (jak na razie nie zapadła z art. 8a żadna pozytywna decyzja). Oni nawet nie potrafią do końca odwdziżyć się tym, którzy im pomagali (parz „bohaterów” wyżej opisanych). Ta ich wdzięczność właśnie nosi takie znamiona. Zaskoczył mnie natomiast fakt, że nawet interwencje urzędników KK nic nie dały. Jak pisał do mnie jeden kolega to w trakcie rewolucji ustrojowej w naszym resorcie kandydatem na Komendanta Wojewódzkiego w Suwałkach był m. in. ppłk. Józef Domalewski (naczelnik Ruchu Drogowego), w rozmowach indywidualnych z przedstawicielami NSZZ Policjantów w poszczególnych Komendach miał nawet duże notowania. Ale i tak guzik to dało bo nija-ki Hołub poszedł na rozmowy z klechą i prosię... został Komendantem i kontrkandydata i większość jego zwolenników wywalił na emeryturę. To, że rok wcześniej pracując w PG nowy Komendant napisał raport o przeniesienie go do SB nic nie znaczyło. Nie dostał zgody bo się nie nadawał, ale Komendantem mógł zostać i został bo miał poparcie stosownych osób. Dla tego zdziwiony jestem brakiem siły przebicia takich ichnich argumentów w sytuacji, która nawet z prawnego punktu widzenia powinna być rozstrzygnięta na korzyść tych sbeckich Kuklińskich.

Pal go lichy z tymi poszkodowanymi. Wróćmy do tematów nas interesujących, tych bieżących. Wpadł w moje ręce apel byłego naszego Prezesa, a obecnie Prezydenta FSSM. W moim odczuciu jest to klasyczna agitka. Weźmy się wszyscy do działań z wiara i determinacją. Mają być opracowane strategiczne decyzje i plany itp. głędzenie. Odsyłam

do moich tekstów z przeszłości.

Jak był w Giżycku A. Rozenek to na jego spotkanie przyszło nas emerytów tylko 6, a wojskowych jeden : były szef dawnego WSW . Rozmawiając osobiście z W. Czarzastym w Białymstoku sygnalizowałem temat nie wykorzystanego potencjału ludzkiego w postaci emerytów wojskowych w Giżycku i Węgorzewie. (przy rozmowie obecny był płk. Pietrzak były poseł, były dowódca Jednostki Artylerii z Węgorzewa). W wyborach do Sejmu w Giżycku najwięcej głosów zebrał PIS na tzw. giżyckiej wyspie. Jest to wojskowa sypialnia żołnierzy czynnych i emerytów. I co w wyborach do EP? Znowu trepostwo najwięcej głosów dało na PO i PIS. Co tu dadzą koncepcje, plany. Ich sprawa przegonienie PIS-u nie dotyczy. Czynnici żołnierze dostali dobrą (największą kasę w służbach mundurowych). O emerytach też się nie mówi. To że PO maczało ręce w systemie zabrania dla nas emerytur ich nie interesuje. Przecież nawet lewicowi premierzy startują z listy PO. O tu tkwi błąd. Nawet fakt, że Antoś „Bomba smoleńska” wygonił ich z dnia na dzień w kibini mater z kasyn wojskowych też, zgodnie ze sportową teorią: Polacy nic się nie stało, przyjęli jak kormoran szprotkę. A pamiętacie, Mili Państwo, jak to wspomniany „zamachowy” Antoś głosił wszem i wobec, że LWP to była sowiecka armia bowiem nawet z roty ślubowania to wynikało. Mam taką rolę żołnierzy LWP z Dywizji Kościuszkowskiej („żółte otoki”) i nie ma tam za grosz słowa i poddania wasalskiego względem ZSRR (*patrz strona poprzednia - przypis JKK*). A jak dziś z tą przyjaźnią i braterstwem broni? Czy nie tańczy cała nasza „władza” na stojąco (czytaj Jędrzek D.) na dwóch łapkach przed nowym „przyjacielem”, który wprawdy

w rządzeniu ludźmi nabył poganiając bydło. I wcisną nam jakieś tam F-35 (bez żadnego przetargu, to innych samolotów na świecie nie ma?!) lub w dowód wdzięczności np. za Afganistan wspaniałomyślnie pozwolono nam zabrać pozostawiany przez nich złom. Bo za udział w nawalance u Arabów nie dostaliśmy nic i z tego powodu nie ma co kopii kruścić, ba jak doświadczenie uczy na tych darowiznach zawsze wychodziliśmy jak ten Zabłocki na mydle. Moim zdaniem to nie potrzeba nam amerykańków ani żadnych innych. Każdy pamięta jak wyszliśmy na swoje, jak byli u nas ruskie. A tak konkretyzując to niech wujek Sam i wujek Mordechaj niech się odwalą od Polski.

Warto przypomnieć, że obecnie mamy jakiś takich dziwnych przyjaciół. Najlepszy kolega Jarka, czyli Orban, jak wynika z obecnej sytuacji euro politycznej jest w stanie sprzedać nas za 30 srebrników, jak przyjdzie okazja i jego w tym będzie interes. Dziś jak na razie, jest też wielkim przyjacielem Putina. Wniosek nasuwa się sam: potrzeba jest szukania przyjaciół, pojednania, obalenia podziałów tu w naszym Kraju, a nie liczenie na to, że ktoś za nas ta żabę zje.

Powracając do tematu Federacji to tak naprawdę, tu na dołach, o tej Federacji, i o to mogę się nawet założyć większość emerytów wojskowych nic nie wie. Osobiście byłem tylko dwa razy na spotkaniu z emerytami Służby Więziennej. Ale to było w chwili kiedy to piszczał został ministrantem niby to sprawiedliwości i gruchnęła fama, że będą zabierać emerytury tym, którzy byli do 1989 roku we więźniu jako tzw. Klawisze. Przekazałem im co nie co informacji, podtrzymałem na duchu... i w momencie gdy sprawy przycichły spotkania

(Ciąg dalszy na stronie 22)

(Ciąg dalszy ze strony 21)

ich grupy emeryckiej (liczy ona ok. 45 osób) zawiązują się do okazjonalnych spotkań wyłącznie zarządu 5-10 osób. A emeryci wojskowi? Odwiedza nas wspomniany były szef WSW oraz jego następca (obaj ppłk w stanie spoczynku) jednak ani razu na 4 koła emerytów wojskowych nie dostałem zaproszenia, pomimo wysyłania sygnałów o takiej możliwości. Z pewnością moja wiedza w temacie nie tylko emeryckim mogła by im otworzyć oczy jednak tak jak i u nas tam też występują podziały, i te podziały w gronie emeryckim wojskowych są bardziej widoczne (ale to inna bajka). Jest to klasyczny sposób postępowania nowej niby słusznej władzy: podział a po tym rozpięducha. Dodam tylko, że nasz biuletyn trafia e-mailowo do wielu emerytów wojskowych, lecz głównie chodzi tu o oficerów kontrwywiadu wojskowego lub byłych służb WSW(WSI).

Zważywszy na powyższe to ja Bohdan Makowski s. Władysława zwracam się do Pana Prezydenta FSSM z apelem aby uaktywnić działania emerytów innych służb. Myśmy swoje zadanie wykonali. W mniejszym czy też większym stopniu. Nasi emeryci w miarę mobilni starali się przekonywać o celowości głosowania na lewicę. Jednak dobór osób, kandydatów był całkowicie nie trafiony. Za miast konkretnych argumentów o osobach tłumaczyliśmy niejednokrotnie o zawiłym systemie wyborczym. O kwestiach zasadności, pogonienia PIS-u od koryta my doskonale wiemy, ale dla czego nie ma konkretnych, sprawdzonych osób z naszej strony. O tym też niejednokrotnie pisałem. Najbardziej wkurzały mnie głosy: Dlaczego głosujesz na partię Biedronia? Bo będzie wesoło, nic oni nie zrobią, bo i tak się rozpadną, ale nie oddam głosu na PO, czy też in-

nych nawiedzonych. Takich stanowisk nie zmienia się programami i hasłami z czasów PRL-u. Szukanie bzdurnych koalicji. Ludzie oczekują konkretów. Nie żadnych tam koalicyjnych wyliczanek, „ogórków” czy innych niespodzianek. Te koalicje mają racje bytu dopiero po wyborach. Warto również dokonać gruntownej zmiany w polityce kampanijnej. Obecnie nie walczy się na programy, racjonalne polityczne dyskusje. Tu należy zatrudnić speców od PR a nawet marketingu. Tak, tak do jest kampania marketingowa, czytaj handlowa. Towarem są politycy, których należy dobrze sprzedać, a nie przeterminowany towar (np. garnitur zasiedziały polityków) lub towaru nie sprawdzonego. To w takim kierunku jak mi się wydaje należy zmierzać.

Ot i taki mój rachunek

sumienia w okresie, który to najbardziej trafnie określała słowa wieszczka:

Julian Tuwim
„Kwiaty polskie”

Lecz nade wszystko

– słowom naszym

Zmienionym chytrze

przez krętaczy,

Jedność przywrócić

i prawdziwość:

Niech prawo zawsze

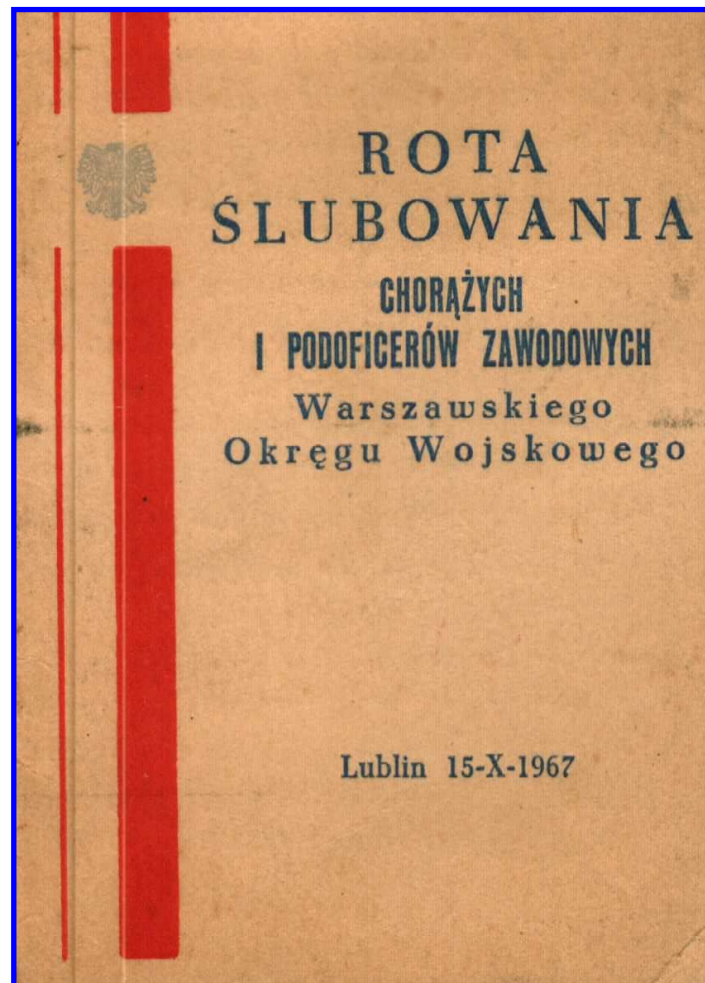
prawo znaczy ,

A sprawiedliwość

– sprawiedliwość.

Bohdan Makowski
s. Władysława

Każdorazowo, jak niejednokrotnie widać na hucznych imprezach nowo mianowany minister odczytuje rotę ślubowania. Żołnierze ślubowali gremialnie w ramach pododdziałów a na pamiątkę dostawali taką oto „legitymację”.



„Dezubekizacja”

Jak się toczy represja?

<https://serwisy.gazetaprawna.pl/emerytura-i-renty/artykuly/1414174,ustawa-dezubekizacyjna-walka-o-emeryture.html>

Osoby, które spędziły ułamek swojej kariery w służbach przed 1990 r., masowo walczą w sądach o przywrócenie wyższej emerytury. Wyroki często skrajnie się różnią.

Paulina Nowosielska, „Gazeta Prawna” 26.05.2019

Tak zwaną ustawę dezubekizacyjną uchwalono słynną już nocą 16 grudnia 2016 r., kiedy marszałek Marek Kuchciński przeniósł obrady do Sali Kolumnowej. Nowe przepisy znacząco obcięły emerytury i renty nie tylko byłych esbeków, lecz także funkcjonariuszy BOR, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Żandarmerii Wojskowej, pracowników pionu wywiadu, kontrwywiadu, łączności i techniki MSW oraz wszystkich służb wykonujących zadania „na rzecz totalitarnego państwa”. A takim, zdaniem ustawodawcy, była Polska między 22 lipca 1944 r. a 31 lipca 1990 r. Artykuł 8a dodany do ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy miał jednak zagwarantować, że nie dojdzie do odpowiedzialności zbiorowej i potraktowania wszystkich identycznie. Mówi on, że „minister właściwy do spraw wewnętrznych, w drodze decyzji, w szczególnie uzasadnionych przypadkach, może wyłączyć stosowanie ustawy”. Wyjątki te z założenia odnoszą się do osób, które pełniły „krótkotrwałą służbę przed 31 lipca 1990 r. oraz rzetelnie wykonywały zadania i obowiązki po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia”. Dzięki temu każdy, kto poczuje się pokrzywdzony, miał uzyskać szansę na indywidualne rozpatrzenie swojej sprawy. Czy tak się stało?

Gra na przewlekłość

W sierpniu 2017 r. Piotr K. wysłał wniosek do <https://>

www.dziennik.pl/tagi/minister” ministra spraw wewnętrznych i administracji, powołując się właśnie na art. 8a. Pisze, że choć zaczynał pracę w biurze B (obserwacja) służb kontrwywiadowczych MSW pod koniec lat 80., to po 1990 r. pracował dla Ojczyzny. W 1997 r. został odznaczony brązowym medalem „Za zasługi dla obronności kraju”, a w latach 1990–2007 pełnił służbę w warunkach szczególnie zagrażających życiu i zdrowiu. Załącza dokumenty potwierdzające te fakty, m.in. z biura kadr Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Po niespełna miesiącu dostaje pierwsze pismo z MSWiA informujące, że sprawa nie zostanie rozpatrzona w ustawowym terminie (nie później niż w ciągu miesiąca, a w sprawie szczególnie skomplikowanej – dwóch): „Powyższe wynika z konieczności wszechstronnego i wnikliwego zbadania spraw. (...) W ocenie organu powinno to nastąpić do 14 maja 2018 r.” – czyta.

15 maja 2018 r. Piotr K. dostaje drugi dokument. Znowu dowiaduje się, że sprawa nie zostanie rozpatrzona, a „powyższe wynika z konieczności oczekiwania na nadesłanie materiału dowodowego z ABW”. Tym razem organ ocenia termin wydania decyzji na 26 listopada 2018 r. Kolejne pismo, z 22 listopada 2018 r., mówi o potrzebie „dokonania analizy podmiotowej” i podaje nową datę – 24 maja 2019 r. Niedługo miną więc dwa lata...

Zdecydowana większość spraw byłych funkcjonariuszy

służb wygląda podobnie jak przeprawa Piotra K. Do tej pory na podstawie ustawy dezubekizacyjnej wydano ok. 50 tys. decyzji o obniżeniu emerytury lub świadczeń rodzinnych (np. dla wdów), w tym 43 tys. dotyczących byłych mundurowych. Prawie 8 tys. osób, powołując się na art. 8a, wystąpiło z wnioskiem do ministra o wyłączenie stosowania przepisów w ich sprawie.

– Nie słyszałam, by choć w jednym przypadku minister wydał decyzję pozytywną w trybie art. 8a ustawy. W jednej ze spraw, którą prowadziłam, funkcjonariuszka policji udawadniała przed wojewódzkim sądem administracyjnym, że pełniona przez nią służba na rzecz „totalitarnego państwa” była krótkotrwałą oraz że wykonywała ją rzetelnie, narażając zdrowie i życie. Sąd przyznał jej rację, jednak od tego wyroku minister złożył skargę kasacyjną do <https://www.gazetaprawna.pl/tagi/nsa>” NSA – mówi radca prawni Aleksandra Karnicka specjalizująca się w sprawach funkcjonariuszy służb.

Raz tak, raz tak

Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, przekonuje, że art. 8a jest niczym akt łaski. – A kto go stosuje? Od czasów międzywojnia jest to przywilej prezydenta, nie ministra – dodaje.

Podkreśla, że akt łaski może dotyczyć skazanego prawomocnym wyrokiem. Tymczasem osoby, które dotknęła ustawa, nie miały procesu sądowego. – Wymusza się na nich, by wcieliły się w rolę skruszonego gangstera, który odsiedział już część wyroku, przeszedł wewnętrzną przemianę i pośrednio przyznał się

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

do winy – mówi Zdzisław Czarnecki. Dlatego on sam początkowo był przeciwnikiem pisania wniosków do ministra, choć w końcu zmienił zdanie.

– Wiedza o tym, komu udało się odzyskać emeryturę, nie jest powszechna. Z różnych względów – twierdzi Monika Kazula, prezes Związku Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa. Jak wyjaśnia, dominuje myślenie, że lepiej się nie wychylać. Poza tym w środowisku jest przekonanie, że sporny artykuł od początku miał być furtką dla wąskiego grona osób, którym z różnych względów należało pomóc. Za takim podejrzaniem przemawia to, że przepis jest bardzo nieprecyzyjny.

– Jeśli pracowałem w służbach w sumie 15 lat, z czego rok przed 1990 r., to czy było to krótkotrwałe? Znam przypadek człowieka, który przepracował tylko 18 dni, resztę – w III RP. On również nie dostał łaski od ministra – mówi Czarnecki.

Andrzej Pabianek, podinspektor w stanie spoczynku, przez ostatnie 18 lat przed przejściem na emeryturę pracował na policyjnej komen-dzie. Od ponad pół roku jest na prawie każdej rozprawie w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Warszawie, który rozpatruje odwołania od decyzji szefa <https://www.dziennik.pl/tagi/resort> resortu. Pomaga innym i skrupulatnie prowadzi dokumentację. Od grudnia 2018 r., gdy MSWiA uporało się już z chaosem organizacyjnym i zaczęło wydawać decyzje odmowne, skargi do sądów administracyjnych wpływają masowo. W kwietniu przed warszawskim WSA odbyło się 20 rozpraw, na maj wyznaczone są 32.

Zainteresowani denerwują się, że sądowe rozstrzygnięcia opierają się na niejasnych kryteriach. Sławomir

Ch., były pracownik MSW, odwołał się od decyzji ministra. 10 stycznia sąd uznał, że 23 proc. jego służby upłynęło przed datą podaną w <https://www.gazetaprawna.pl/tagi/ustawa> ustawie. Zakwalifikował ją jako krótkotrwałą i uchylił orzeczenie szefa MSWiA (wyrok jest prawomocny). Inna sprawa z 10 kwietnia – skarga na decyzję organu została oddalona, mimo że funkcjonariusz przepracował tylko 14 proc. czasu w totalitarnym państwie. Następny przykład – 10 proc. stażu zawodowego skarżącego przypa-dło na służbę przed 1990 r. Tym razem sąd zakwestionował decyzję ministra (orzeczenie jest nieprawomocne). 7 maja odbyła się rozprawa dotycząca skargi funkcjonariusza, który z kolei spędził w służbach przed 1990 r. 9 proc. swojej kariery. Sąd oddalił jego pismo. – Raz tak, raz tak. W zależności od składu sędziowskiego zapadają skrajnie różne wyroki – mówi **Andrzej Pabianek**. – Minister, wydając swoje decyzje, oparł się tylko na wykładni językowej. Żaden ze składów orzekających nie jest w stanie określić jednoznacznie, jak krótka jest krótkotrwałość – dodaje.

– Sędzia powinien być niezawisły, rozstrzygać w oparciu o doświadczenie życiowe i przepisy prawa. Ale te przepisy dają mu możliwość szerokiej interpretacji. Tak duża rozbieżność rozstrzygnięć WSA może świadczyć o emocjach, które doszły do głosu. I to w sądzie administracyjnym, który zwykle z dystansem ocenia legalność działania organu – wtóruje **mec. Aleksandra Karnicka**.

Gwiazda od Amerykanów jeszcze nic nie znaczy

Równie wiele wątpliwości budzi zawarty w art. 8a zapis o rzetelnym wykonywaniu zadań i obowiązków, w szczególności z narażeniem zdrowia i życia. 9 maja, w

dniu swojej rozprawy, jeden z funkcjonariuszy przyszedł do sądu w mundurze z przypiętymi odznaczeniami, wśród nich – Srebrnym Krzyżem Zasługi. – Powiedział, że tych medali nie dostał za darmo. Skoro w uznaniu za pracę dostał nagrodę, więc chyba wykonywał ją rzetelnie. Mówił, że w okresie weryfikacji zawarł z Polską umowę. On swojej części dotrzymał, państwo – nie – opowiada **Andrzej Pabianek**.

Szczególnie głośnym echem odbiła się sprawa Wojciecha Majera, byłego dyrektora biura operacji antyterrorystycznych Komendy Głównej Policji. Wyliczono, że cztery lata spędził w służbie na rzecz totalitarnego państwa. W 1985 r., kiedy zaczynał pracę w milicji, został przydzielony do biura C podlegającego MSW. – Pracował przy komputerze, prowadził archiwum i pilnował, by w drukarce nie zabrakło papieru. Biuro rozwiązano w lipcu 1990 r. Majer został pozytywnie zweryfikowany i przeniesiony do biura informatyki Komendy Głównej Policji. Później trafił do antyterrorystów. Był na pierwszej linii walki z przestępczością zorganizowaną. Miał szczęście, że nie zabili go podczas akcji policyjnej w Magdalence. Pan minister napisał, że jego <https://www.gazetaprawna.pl/tagi/praca> praca nie kwalifikuje się jako służba z narażeniem życia i zdrowia – opowiada **Zdzisław Czarnecki**. Podkreśla też, że podobnie potraktowano funkcjonariuszy, którzy brali udział w misjach pokojowych. – Pamiętam taką sprawę. Facet odwołał się z art. 8a. Mówił na sali: „Wysoki sędzie, ja mam za Afganistan gwiazdę od Amerykanów. Dostałem ją za to, że w przebraniu bedui-na wyciągałem jeńców, a wśród talibów szukałem sojuszników. Czy było to niebezpieczne? Wysoki sędzie, to pytanie retoryczne”. Skład sę-

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

dziowski w tym przypadku przyznał mu rację, ale co dalej zrobi minister? Trzeba czekać – mówi Czarnecki.

– Każda służba w formacjach mundurowych ma w sobie, w podstawowym zakresie, zagrożenie zdrowia i życia. Zapis ustawy nie mówi o kwalifikowanej formie tego zagrożenia, tymczasem organ tej kwalifikacji wymaga. To nielogiczne i bezprawne – uważa mec. Karnicka.

Śmierć z rozpaczy

Według Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP ustawa ewidentnie przyczyniła się do śmierci 57 osób. Co to znaczy „ewidentnie”? Zawał, udar, wylew. Przychodzi list, a w środku informacja, że emerytura została obniżona do 880 zł. Mężczyzna z kujawsko-pomorskiego po otrzymaniu decyzji nie spał całą noc. Rano pożegnał się z żoną i wyszedł do <https://www.gazetaprawna.pl/tagi/szkoly> szkoły, gdzie dorabiał, prowadząc sklepik. Żonę coś tknęło. Zaczęła wydzwaniać – nie odbierała. Poprosiła syna, by pojechał sprawdzić, co z ojcem. Tata się powiesił – usłyszała po chwili. Nie został listu.

W niektórych przypadkach do samobójstw doszło dopiero po jakimś czasie od wydania decyzji przez ministra. Pewien były funkcjonariusz uświadomił sobie, że musi wybrać: będzie kupował jedzenie albo leki. Padło na to pierwsze. Zmarł po trzech miesiącach, nie chciał prosić nikogo o pomoc. – Mój znajomy zdjął w łazience umywalkę. Podstawił wiadro. Wodą po myciu rąk splukuje nieczystości. Światła też nie używa, bo od miesięcy nie płaci za prąd – opowiada Czarnecki.

– Ludzie wstydzą się mówić o tym, co ich spotkało. Skoro komuś obcięto emeryturę, to znaczy, że był „ubekiem pie...”, bił ludzi. Sa-

ma znam jednak absolwenta wyższej szkoły w Legionowie, który przepracował 30 dni przed 1990 r. Zero działalności operacyjnej, a mimo to według interpretacji MSWiA działał na rzecz totalitarnego państwa. On jest więc zły, a np. zabójcy ks. Popieluszki pod ustawę nie podpadają – twierdzi Monika Kazula.

Gorzki paradoks historii

Mecenas Karnicka zaznacza, że większość spraw, jakie prowadzi, dotyczy osób niemających nic wspólnego z państwem totalitarnym. – Obniżono emeryturę np. człowiekowi, który był na etacie piekarza w BOR, telefonistce czy kierowcy. Mówienie, że to bezwzględni ubecy, którzy przyczynili się do rozkwitu komunizmu, jest absurdalne. Kierując się logiką pracy na rzecz „totalitarnego państwa”, powinno się obniżyć emerytury lekarzom, profesorom, dziennikarzom zatrudnionym na państwowej posadzie w PRL. Czyli 99 proc. społeczeństwa. Że nie musieli tam iść i sami sobie winni? Gdy przed laty człowiek dostał wybór – wozic zaopatrzenie do przedszkola albo robić to samo w służbach i zarabiać trzy razy tyle, decyzja była prosta – mówi prawniczka.

– Nikt nie mówi, że wśród ludzi objętych ustawą byli sami niewinni. Część z nich łamała prawo – przyznaje Monika Kazula. – Jednak jeszcze gdy trwały prace nad ustawą, IPN bardzo dokładnie pochylił się nad teczkami. Okazało się, że osób, które bezspornie należałoby rozliczyć z przeszłością, jest kilkaset – wyjaśnia.

Część z nich już nie żyje, część najzwyczajniej w świecie nie musi się ustawą przejmować. W 1990 r., nie mając pewności co do przyszłości, przeszli do cywila. Dziś byli funkcjonariusze, którzy zrezygnowali wówczas ze służby, mają emerytury w pełnym wy-

miarze wypłacane przez ZUS. – Niektórzy sugerują, że weryfikacja to była fikcja. Widziałam stare akta, selekcja się odbyła, część ludzi jej nie przeszło. Myślę więc, że prawda jest gdzieś pośrodku – ocenia mec. Karnicka.

Zdzisław Czarnecki wspomina spotkanie grupy młodych funkcjonariuszy z początku lat 90. Wziął w nim udział Krzysztof Kozłowski, pełniący wówczas funkcję szefa resortu spraw wewnętrznych i przewodniczącego komisji weryfikującej oficerów SB. Przyjechali też Andrzej Milczanowski, który w 1990 r. rozpoczął pracę w UOP jako zastępca szefa, i Jan Rokita, ówczesny przewodniczący sejmowej komisji nadzwyczajnej zajmującej się badaniem archiwów SB. – Kozłowski mówił do nas, żebyśmy zatrzymali ludzi. Było to w czasie, gdy masowo pisano raporty o odejściu. „Jeżeli ktoś nie złamał prawa, nie był świnią, niech się nie boi, krzywdy mu nie zrobimy” – powtarzał Kozłowski. Po tym spotkaniu sam namawiałem ludzi, żeby zostali – wspomina Czarnecki.

Tak, dziś żałuje, że to zrobił, niektórzy mają do niego pretensje. Bo maksymalnie mogą teraz dostać na rękę 1823 zł emerytury, choć większość świadczeń jest o połowę niższa.

Osoby, które dotknęła ustawa, nie miały procesu sądowego. – Wymusza się na nich, by wcieliły się w rolę skruszonego gangstera, który odsiedział już część wyroku, przeszedł wewnętrzną przemianę i pośrednio przyznał się do winy – mówi Zdzisław Czarnecki, prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP

Paulina Nowosielska,
„Gazeta Prawna” 26.05.2019

Tytuł artykułu:
Redakcja OBI

Z poczty.

E-mail który nie powinien zostać wysłany.

Wiesiek do Mietek Malicki. Malicki do Kowalewicz Jerzy i Malicki do Wieśka.

Informacja Zarządu ZBFSOP
2019-06-16

Poniżej pozwolę sobie zamieścić moje uwagi na gorąco nie do kwestii samego dokumentu, ale inicjatywy „komercyjnej” ZBFSOP. Otóż uważam takie podejście do sprawy ze strony ludzi, którzy jadą na tym samym wózku co my jako wysoce nieetyczne.

Stowarzyszenie ZBFSOP znowu nas wszystkich dzieli. To już było po ustawie z 2009 roku kiedy to podobne podejście komercyjne było zastosowane. Nic zatem się w gremiach przywódczych ZBFSOP nie zmieniło. Rozumiem, że chcą zarobić, a właściwie chyba chce zarobić jakaś kancelaria prawna a ZBFSOP przy okazji coś z tego mieć.

Na stronach ZG SEiRP i FSSM jest wiele dokumentów do ewentualnego wykorzystania przez nas i nie ma podziału na członków, nie członków, ludzi „podległych” pod jedno lub inne stowarzyszenie.

Po prostu znowu mnie coś wzięło i „wywalę” tekst na ten temat w najbliższym OBI. Krytyczny tekst oczywiście.

Ludzie z Zarządu ZBFSOP!

Czy wy nie wiecie, że my nie mamy środków pieniężnych!?! Próbujecie nam pokazać, że nas rozumiecie a jednocześnie nastawiacie się na zyski.

Do pozostałych zaś adresatów maila Wieśka zaś skieruję pytanie: Czy Wy widzicie problem ten tak samo jak ja czy inaczej? Jeżeli podobnie, lub (inaczej - *przypis JKK*), to nie milczcie.

Szanowne Koleżanki i Szanowni Koledzy! Przesyłam informację jaką otrzymałem z ZG ZBFSOP. do wykorzystania .

Pozdrawiam

SKARGA NA NARUSZENIE PRAW STRONY DO ROZPOZNANIA SPRAWY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM BEZ NIEUZASADNIONEJ ZWŁOKI /Ustawa z dnia 17 czerwca 2004 r./

Związek Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa przygotował profesjonalnie napisaną skargę na tzw. „opieszalność sądu” czyli na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki. Z jej treścią zapoznać się można w siedzibie ZBFSOP podczas środowiczych dyżurów. Skarga zawiera odniesienia zarówno do prawa polskiego jak i międzynarodowego. W skardze moment początku procesu oznaczony jest „zgodnie z k.p.c. jako dzień złożenia odwołania. Przewidziana jest jako element naciśku na odpowiedzialne za zorganizowanie systemu wymiaru sprawiedliwości państwo polskie jak i jako pierwszy krok do zaprezentowania naszej sytuacji przed ETPCz. w Strasburgu . Zgodnie ze wskazaną na wstępie ustawą, tryb rozpoznania spraw o tzw. przewlekłość to złożenie skargi do właściwego miejscowo Sądu Apelacyjnego (za pośrednictwem SO). Droga ta dotyczy też skarg przekazanych przez warszawski SO do rozpoznania innym SO na terenie kraju. Skargi tego rodzaju rozpatruje Sąd Apelacyjny na posiedzeniu niejawnym. Wyrok nie podlega zaskarżeniu. Ponownie ze skargą można wystąpić po okresie 12 miesięcy. Koszty wniesienia skargi w opinii zbfsop, zgodnie z art.96 pkt.4 k.p.c. nie występują i nie

ma znaczenia brzmienie art. 17 ustawy o skardze.... tj. konieczność wniesienia opłaty zwrotnej w wysokości 200 zł. Jeśli powołanie się na art.96 pkt.4 okaże się bezskuteczne sąd wystosuje do skarżącego wezwanie do uiszczenia kosztów sądowych w wymienionej kwocie.

Kwestia, czy ewentualnie przyznana przez SA kwotę pieniędzy należy doliczyć do dochodu i zapłacić podatek jest w toku ustalania. Informację na ten temat podamy w terminie późniejszym.

ZASADY UDOSTĘPNIANIA WZORU SKARGI

Wzór skargi **nie będzie** udostępniany ani w formie elektronicznej ani papierowej. Członkom ZBFSOP, którzy mają opłacone składki za rok bieżący lub ubiegły skargę udostępnimy bezpłatnie pobierając jedynie 20 zł jako kwotę obsługi logistycznej (papier, toner, koperta, znaczek pocztowy właściwy dla listu poleconego). Zainteresowanym, nie będącym członkami ZBFSOP umożliwimy zapoznanie się z treścią skargi w siedzibie naszej organizacji, a udostępnimy wg. opisanych niżej zasad, po wpłaceniu przez nich na konto [zbfsop w banku BGŻ: 42 2030 0045 1110 0000 0181 3540](#) [z dopiskiem „darowizna](#) [Temat: FW: informacja Zarządu ZBFSOP](#)

[Data: Fri, 14 Jun 2019 19:01:21 +0200](#)

[Nadawca: zarzad@zbfsop.pl](#)

[Adresat: zarzad@zbfsop.pl](#)

na cele prawne” kwoty 120 zł (w tym 20 zł za obsługę administracyjną).

Członkowie terenowych kół zbfsop i osoby zainteresowane pozyskaniem wzorca nie będące członkami naszego Związku będą mogły poznać treść skargi u przewodniczących kół terenowych, po zasięgnięciu informacji (tel zbfsop nr 790 567

889) ukierunkowanej na te osoby..

INSTRUKCJA POSTĘPOWANIA

Zarząd ZBFSOP zorganizował zespół obsługi prawnej, którego zadaniem będzie uzupełnienie wzorca skargi o imię i nazwisko, daty złożenia pisma procesowego i inne elementy ją wyróżniające po czym skarga po skompletowaniu skierowana zostanie drogą pocztową do właściwego sądu. Planowane jest przekazywanie skarg drogą pocztową za tzw. „zurotnym poświadczeniem odbioru” co oznacza, że pokwitowanie o odebraniu przez sąd przesyłki wpłynie na adres podany przez skarżącego.

Skarga w obecnej podstawowej postaci liczy 7 stron i skonstruowana jest w ten sposób, że ostatnia strona/strony zawierać ma sporządzony przez skarżącego opis własnej sytuacji ukierunkowany na uzasadnienie dlaczego domaga się rekompensaty w kwocie przez siebie wskazanej np. 20 000zł.

Strony maszynopisu będące uzupełnieniem skargi, pisane

w ramach własnych, prosimy napisać w Arialu, czcionką o wielkości 11 z interlinią 1,5. Jeśli sporządzenie uzasadnienia do wysokości żądanej kwoty będzie wg. wskazanych zasad niemożliwe przyjmujemy też dokumenty pisane odręcznie. Jedyne wymóg to własnoręczny podpis.

Do koperty zaadresowanej do zbfsop zawierającej podpisane uzasadnienie proszę dołączyć informacje o: dacie złożenia odwołania do ZER, dacie i numerze Decyzji Dyrektora ZER o obniżeniu emerytury i renty, numerze sprawy nadanej przez Sąd Okręgowy, jeśli jest znana, to proszę podać datę kiedy odwołanie wpłynęło do SO lub datę, gdy SO poinformował o pierwszej podjętej w sprawie czynności np. uzupełnieniu dokumentacji lub zawieszeniu postępowania, dane personalne (imię i nazwisko, adres, członkowie zbf sop kserokopię wpłaty 20 zł, pozostali kserokopię wpłaty 100 plus 20 zł).

Osoby zamieszkałe w Warszawie mogą napisać tekst uzupełniający i podać niezbędne

informacje poprzez pocztę internetową, adresując e-mail na zarzad@zbfsop.pl a koszty obsługi pokryć w gotówce do kasy związku w dniu, gdy będą podpisywać gotowe już pismo procesowe.

Uwaga! Na stronie internetowej ZBFSOP proszę śledzić informacje o ewentualnej zmianie adresu naszego stowarzyszenia. Jednocześnie tą drogą weryfikujemy posiadane adresy. W związku z tym powinniście Państwo otrzymać dwie informacje: SMS i mail. Jeżeli ktoś nie otrzyma jednej z informacji, uprzejma prośba o kontakt mailowy lub telefoniczny. 2019-06-16

Pod tekstem podpisany jest ZG ZBFSOP więc autor nieznan



Krótki opis ukazujący w czym sprawa.

Pieniądze to nie wszystko.

W niedzielę (2019 06 16) otrzymałem mailem info powiadamiające mnie i mnie podobnych o przedsięwzięciu podjętym z inicjatywy Zarządu Związku Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa w kwestii skargi do Sądów Apelacyjnych na tzw „opieszalność sądu”.Poniżej cytuję istotne fragmenty ukazujące ową inicjatywę:

Mieczysław Malicki

„SKARGA NA NARUSZENIE PRAW STRONY DO ROZPOZNANIA SPRAWY W POSTĘPOWANIU SĄDOWYM BEZ NIEUZASADNIONEJ ZWŁOKI /Ustawa z dnia 17 czerwca 2004 r./

Związek Byłych Funkcjonariuszy Służb Ochrony Państwa przygotował profesjonalnie napisaną skargę na tzw. „opieszalność sądu”

Z jej treścią zapoznać się można w siedzibie ZBFSOP podczas śródownych dyżurów.

Przewidziana jest jako element nacisku na odpowiedzialne za zorganizowanie systemu wymiaru sprawiedliwości państwo polskie jak i jako pierwszy krok do zaprezentowania naszej sytuacji przed ETPCz. w Strasburgu.

Kwestia, czy ewentualnie przy-

znaną przez SA kwotę pieniędzy należy doliczyć do dochodu i zapłacić podatek jest w toku ustalania. Informację na ten temat podamy w terminie późniejszym.

ZASADY UDOSTĘPNIANIA WZORU SKARGI

Wzór skargi nie będzie udostępniany ani w formie elektronicznej ani papierowej. Członkom ZBFSOP, którzy mają opłacone składki za rok bieżący lub ubiegły skargę udostępnimy bezpłatnie pobierając jedynie 20 zł jako kwotę obsługi logistycznej (papier, toner, koperta, znaczek pocztowy właściwy dla listu poleconego). Zainteresowanym, nie będą-

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

cym członkami ZBFSOP umożliwimy zapoznanie się z treścią skargi w siedzibie naszej organizacji, a udostępnimy wg. opisanych niżej zasad, po wpłaceniu przez nich na konto zbfso w banku

z dopiskiem „darowizna na cele prawne” kwoty 120 zł (w tym 20 zł za obsługę administracyjną).

Starczy.

Krótko dopowiem, że możemy (ci którzy chcą) zapoznać się z wersją pisemną ale ani tej wersji papierowej ani elektronicznej nie dostaniemy do naszych niegodnych łap.

Skarga jest tak napisana, że my sporządzamy sami opis naszej sytuacji co podpisujemy i tę kartkę, czy kartki, wysyłamy na adres Zarządu ZBFSOP gdzie specjalnie powołany zespół prawny będzie uzupełniał całość skargi i wysyłał do określonego Sądu Apelacyjnego. Oczywiście wraz z „opisem naszej sytuacji” przesyłamy inne dane niezbędne do złożenia skargi oraz oczywiście ksero dowodu wpłaty kwoty **120 zł**. Skarga jest wysyłana, dowód potwierdzenia odbioru przychodzi do nas.

I my sobie siedzimy i czekamy aż sąd nam „przybije” wysokość odszkodowania-rekompensaty – sami musimy określić ile się domagamy, ale ZBFSOP poszedł dalej i umieścił NAWET przykładową kwotę 20 000 zł. W treści zajawki porusza się też – celem jej uwiarygodnienia – temat czy jest to dochód i czy należy w przypadku jego otrzymania odprowadzić podatek, ale na ten temat informacje zostaną podane później. Wspomina się, że skarga może być pierwszym krokiem do zaprezentowania naszej sytuacji w ETPCz w Strasburgu.

Bardzo ciekawe. I niezwykle zachęcające do skorzystania z oferty ZG ZBFSOP i ...specjalnego zespołu prawnego.

Nie jestem prawnikiem więc nie będę ściemniał, że coś z tego „kumam”, że pojmuję. Nie bardzo mi się chce wierzyć w tę koncepcję a prawdę mówiąc oczekiwałbym aby w tekście ZBFSOP (i zespół prawny) podał do wiadomości, że koncepcję już przetestowano i ludzie dostają rekompensaty. Tego nie ma a więc nie wiadomo pewnie jakie zapadną orzeczenia.

Nie jestem prawnikiem i nie wiem czy ktokolwiek w Polsce (na Świecie?) stosuje taki „wynalazek” jak wysyłanie czegoś z moim podpisem czego ja nie mogę zobaczyć i nie zobaczę (chyba, że sobie podjadę do Warszawy albo jakiegoś lokalnego przedstawiciela stowarzyszenia). Wg mojej opinii to ewenement na skalę co najmniej Naszego Układu Słonecznego.

To jest jedna kwestia - zespół kwestii. Pozostaje jeszcze inna, którą bym nazwał sferą kwestią etyczną.

Otóż ZBFSOP w roku 2009 – po pierwszej ustawie - zastosował po raz pierwszy dostęp do szablonu-wzoru odwołania po dokonaniu pewnej opłaty. Z tego też powodu i innych szczegółów zawartych w ówczesnej „wykładni” Związku i na pewne zagadnienia nie wchodziłem na ich stronę. Powiem wprost: z powodu obrzydzenia.

Dziś związek stosuje podobne rozwiązanie. Czyli nic w Związku pomimo zmian osobowych w Zarządzie się nie zmieniło.

Widzę swoisty rodzaj jakiś rozgrywek, meczów, gier pomiędzy Związkiem a innymi stowarzyszeniami wchodzącymi w skład Federacji SSM. Zarząd Główny SEiRP ponosi pewnie jakieś wydatki (Federacja pewnie też) na opracowanie szablonów-wzorów odwołań, skarg ale zamieszczają to na swoich stronach bez tego typu uzależnienia od opłat, jak czyni to ZBFSOP.

Czy zatem ZBFSOP nie mógł uzgodnić z Federacją czy SEiRP, że „bogatsze” organizacje poniosą koszty być może istotnego i rokującego nadzieje rozwiązania? I nie mógł tego wzoru-szablonu propagować na swojej stronie i na stronach Federacji i SEiRP? Bez opłat.

Ukazuje to tendencje w Związku do uzyskiwania dochodów w sposób moim zdaniem naganny i wysoce nieetyczny.

Związek chyba nie zdaje sobie sprawy, że my nie mamy środków pieniężnych na takie fanaberie.

Pozwoliłem sobie rozesłać zajawkę-ogłoszenie Związku wraz z moim komentarzem do wielu osób w kraju, ale także do Zarządu ZBFSOP.

Czyje zatem interesy ZBFSOP przedkłada stosując tą inicjatywę?

Przed publikacją tego tekstu w OBI (myślę, że Jurek Kowalewicz Prezes ZW SEiRP w Olsztynie i jednocześnie Redaktor Naczelny Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego mi ten tekst „puści”) wysłał go prawdopodobnie do zarządu ZBFSOP, aby się do niego ustosunkował.

Albo i nie wysłał, bo reakcji ze strony ZG ZBFSOP żadnej nie ma.

Popelnilem 2019-06-17

Mietek Malicki

Krzyżak (z urodzenia

– Mazury)

w stopniu komtura

zamieszkały na Warmii.

Od Redakcji

Jak widać tekst Mietka Malickiego „poszedł” - miał obawę, czy „pójdzie”. Sądzę, że jego publikacja spowoduje i wywoła pewne zastanowienie o celowości takich „akcji komercyjnych” i ich promowania. Chociaż oprócz zastrzeżeń etycznych innych nie można wysunąć.

Jerzy K. Kowalewicz

Uwaga! Podstuch!

Wyszedł jak Falenta na „Sowie”.

W świetle nowych faktów: sprowadzenia Falenty do Polski w kajdankach i jego grózb, że ujawnieni wszystko gdy nie będzie ulaskawienia ukazuje całość skomplikowanej gry kryptonim „Słuchanie u Sowy” w całkowicie w innym świetle.

Mieczysław Malicki

Na marginesie dodam, że będzie pewno nowe powie-dzenie: „Wyszedł jak Falenta na Sowie” zamiast albo równoległe „Wyszedł jak Zabłocki na mydle”. Ponadto dodatkowo coś: a nie wiedzieliście Falenty, że w Polsce, gdy państwo czy partia coś obieca to obietnicy cacanki?

Bo my wiemy.

Tylko najpierw kilka kwestii.

Należałoby wyjaśnić dla-czego nieprofesjonaliści – kelnerzy i inny personel restauracji - oszwabili profesjonalistów z ABW i ówczesnego BOR-u?

Dlaczego profesjonalisci z obu wymienionych służb „nie wpadli na pomysł”, nie uwzględnili możliwości podsłuchiwania przez kogokolwiek notabli, którzy zresztą zachowywali się jak dzieci organizując jeden po drugim ochłaje ciągle w tych samych lokalach (moda, imponowali jeden drugiemu)?

A może ktoś robił marketing, że: „ u Sowy dobrze dają jeść?”.

Poczucie nadmiernej pewności siebie? Brak przewidywalności działań ze strony jakiegokolwiek przeciwnika? Celowe zaniechanie? Brak doświadczenia?

Pytanie czy nieprofesjonalni amatorzy bez doświadczenia rzeczywiście MOGLI oszukać profesjonalistów? I dlaczego mogli? To jest pytanie zasadnicze.

Odpowiedź na nie stawa w co najmniej dziwnym świetle fachowców a może ich przełożonych z obu tych służb. Stawia w dziwnym

świetle szefa jednej z tych służb, który tak gorąco zapewniał, że dla ludzi z tych służb (dla niego też) nie jest aż tak krzywdzące obniżenie emerytur w wyniku działania ustawy z 2016 roku ile zaliczenie jego i ludzi z tej służby do Służby Bezpieczeństwa (w ustawie z 2016 roku nie ma takiego określenia, więc kto jak kto, ale gość w randze generała winien się na tym wyznawać). Tak, go to gryzie, a tu taka wpadka. Generał a d... dał (przysłowiowej, żeby nie było to tamto).

Właściwie już po pewnej decyzji widać, że PiS obejmując władzę nad służbami chciał zrobić opcję zerową w jednej z nich – tak jakby tych opcji zerowych w kraju nigdy jeszcze nie było.

Otóż PiS zlikwidował BOR i powołał SOP. Likwidacja wynikająca ze znajomości pewnych faktów? Likwidacja z tego powodu, że wiedzieli o zaniechaniu działań służb w trakcie realizacji sprawy kryptonim „Słuchanie u Sowy”? Być może doszli do wniosku, że skoro zdradził jeden mogą zdradzić i inni, a ponadto, kto raz zdradził może zdradzić i ponownie. Więc interes zwinęto i powołano nowy. Może.

Mają teraz we w tym SOP-ie mnóstwo stłuczek, stuknięć, no skasowań aut, ale nie mają – na razie – zdrajców. Taki scenariusz może być prawdopodobny.

Ciekawi mnie czy podobne czystki były i w innej służbie?

Wniosek jeden: zdrada na dłuższą metę nie popłaca. Zdrajca zawsze będzie napięt-

nowany.

No ale, że tacy fachowcy od tego BOR-a i ABW-a, a dali się podejść kelnerom, amatorom w gruncie rzeczy.

Czyli co? Ano właśnie: „...dupa i kamieni kupa”. A ja myślałem, że pojęcie „służba specjalna” jednak zobowiązuje.

Aha. I trzeba by jeszcze odszukać, że to Ruski podsłuchiwali - ci którzy za tym optowali odciągali podejrzenia od PiS? Nazwiska proszę tych, że to Ruskie (ciekawe kto to wymyślił?). Myślę, że to by było obrażą dla Ruskich zajmować się naszymi, które co rusz...robią laskę Amerykanom. Ale nie wiem z czego robią: z bambusa czy jednak z leszczyny?

Ale to jeszcze nie koniec!

Ja jeszcze nie skończyłem.

Tekst powyższy „dotyka” różnych grzechów głównych polskiej rzeczywistości.

Gdzie są Szanowni Ojcowie tej Rzeczypospolitej Polskiej? Gdzie Wasze mechanizmy, które miały regulować tą Rzplita, a które ponoć są w Konstytucji (wiem, że Konstytucja, generalnie prawo, to nie tylko litera tego prawa ale i duch i ducha chyba tego ludziom stanowiącym w Polsce władzę brak).

Czy przechodzi wam przez łby, aby legalnie istniejąca struktura legalnego państwa mogła działać przeciwko legalnym jego przedstawicielom (o ile może być prawdą, że ktoś ze służb zaniechał swoich priorytetowych obowiązków, przymknął oko i umożliwił nagrywanie ludzi wchodzących w skład rządu?).

Kilka podobnych sytuacji już od roku 1989 mieliśmy. Przy zmianie rządów odchodzili ludzie ze służb (i nie tylko) i zaraz potem zaczynały

(Ciąg dalszy na stronie 30)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

się ukazywać jakieś „wycieki” informacji.

I....!!! – tu szczególną uwagę sugeruję – nikt za to nie beknał!

Od roku 1989 – od transformacji - elity polskie podchodziły wielokrotnie do jakiegoś problemu (aż problemu?) w taki sposób, że powoływano jakiś nowy urząd w miejsce już istniejącego. Oczywiście zmieniano nazwę i przy okazji wyrzucano nie pasujących komuś części składowych (osobowych). Bodajże pierwszy raz zastosowała to SLD (Miller) likwidując Urząd Ochrony Państwa i powołując Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego – przy okazji nie przyjmując do nowego tworu z góry upatrzonych osób by... po kilku latach przyjąć ich w majestacie prawa. Sądy też mają wiele brudu na łapach a sądy to oczywiście „niezawisli i kryształowi” sędziowie (przykład podam TK i jego członka Rzeplińskiego, ale TK miał wiele innych niezbyt chlubnych orzeczeń, i nie tylko TK można by tu wymienić).

Przykładów jest więcej, nie wszystkie pamiętam. W roku 1990 Akademię Sztabu

Generalnego przemianowano na Akademię Obrony Narodowej, by w 2016 zrobić z niej Akademię Sztuki Wojennej. Zdajecie sobie sprawę, że trzy razy dokonano selekcji zatrudnionych tam ludzi. Oczywiście jednych wykasowano, a innych windowano. Tu przynajmniej kontynuowano jakąś tradycję i w nazwie szkoła ma nadal człon „akademia”.

Inaczej poszły zmiany w szkolnictwie wyższym cywilnym. W roku bodajże 2005 nauka polska rozwinęła wreszcie swoje skrzydła. Mamy obecnie chyba ponad 20 uniwersytetów. W Olsztynie np. powstał Uniwersytet Warmińsko-Mazurski – poprzednio Akademia Rolniczo-techniczna, a jeszcze wcześniej Wyższa Szkoła Rolnicza. No ale na UW-M mamy wreszcie wydział teologiczny, tym samym teologia urosła do rangi nauki (istnienie boga można udowodnić?).

W Polsce omijanie prawa ludzi na dole (nie mają takich możliwości) ale przede wszystkim ludzi, którzy sami mienia się elity.

Komorowski podczas swojej bytności „na stolcu” przy każdej okazji próbował

nam imponować swoimi dowodami, że mamy się cieszyć bo WRESZCIE mamy tą wymarzoną Polskę! Niepodległą! Demokratyczną! Wolną! Używał też pewnie, że i zapewne sprawiedliwą, zapewniającą równość i tolerancję.

A nieprawda Panie Komorowski.

Przy każdej okazji naruszaliście prawo, które sami stanowiliście. Nawet tego prawa stworzonego przez was nie potrafiłście uszanować. Dlatego tak nienawidzicie PRL-u i przy każdej okazji czy potrzeba czy nie porównujecie coś do PRL-u. A wam od tamtych to trzeba by się uczyć.

Nam na dole wmawiacie coś czego sami nie potraficie przestrzegać. I nie dotyczy to jedynie byłych prezydentów ale wszystkich ludzi władzy, wszelkich opcji.

I dlatego wielu moich Rodaczek i Rodaków ma was Panie i panowie po prostu tam gdzie ma was „pan majster”.

Popelnilem 2019-06-11

Mietek Malicki

Krzyżak (z urodzenia – Mazury)

w stopniu komtura zamieszkały na Warmii.

Co łączy Polaków?

Jakakolwiek rozprawa na ten temat powinna być poprzedzona rozważaniem: Co nas dzieli? I sądzę, że te rozważania będą o wiele ciekawsze a wnioski istotniejsze.

Mieczysław Malicki

Od czasów przedpotopowych znane jest (istnieje teoria tzw. turbosłowian, wg której na długo przed chrztem byliśmy mocarstwem w Europie - w wielkim skrócie) powszechnie w świecie powiedzenie, że „gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania”.

Mój autorytet w kwestiach biznesu był łaskaw za-

poznać mnie z prawdą (nie teorią), że polskie sądy wydają orzeczenia w zależności od położenia danego sądu po prawej lub po lewej stronie Wisły (chodzi o kwestie podatkowe, prawo gospodarcze). Mamy ustawę karnoskarbową, a nasze izby czy też urzędy skarbowe (ale i ZUS w innych sprawach) in-

terpretują prawo różnie – tu nie ma teorii czy chodzi o położenie urzędu na północy czy na wschodzie kraju, ale o to, że np. Opole interpretuje wielokrotnie inaczej, jak Olsztyn lub Szczecin. Co nie znaczy, że Opole jest w innym kraju jak Olsztyn i Szczecin. Oczywiście orzeczenia sądów mogą nas dzielić, zwłaszcza wówczas gdy jeden z nas dostanie orzeczenie mu sprzyjające a drugi wręcz przeciwnie.

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

Dzieli nas bardzo wiele. Na emigracji - ponoć zaraz po ukończeniu działań wojennych - nasze zamieszkałe tam wojaki i niewojaki różnili się w podejściu do oceny postaci premiera generała Władysława Sikorskiego - czy był zdrajcą zawierając porozumienie ze Stalinem, czy nie był (w kwestii utworzenia w ZSRR armii polskiej - Andersa). Tym różnili się Polonusy za granicą ale podziały i kłótnie nie skończyły się na tym, bo powstała tam nowa, młoda emigracja - lata 70te i 80te. No, oni już mieli więcej powodów do podziałów. Ich dzieliło podejście w ocenie Stanu Wojennego a potem oceny zmian, które zaistniały w Polsce po Okrągłym Stole. I tak im zostało do dziś. Istnieje też podział w zakresie używanych terminologii. Otóż określenia Związek Radziecki używa nie patriota (inne opcje patrz podpis) w przeciwieństwie do patrioty, który używa określenia Związek Sowiecki. Na marginesie to myślę, że wzorem innych państw rozwiązana zostanie (kiedyś) kwestia głosowań Polaków poza granicami kraju. Statystyki jakież mówią tak: dotyczy wyborów parlamentarnych 2015 za granicami RP

- - poza krajem oddano ok. 1 75 tys. głosów (uprawnionych ok. 200 tys.?) - tylko tyłu głosowało za granicą a jest tam naszych ponoć 2 mln ?;
- - koszt wyborów w kraju 130 mln - w kraju uprawnionych 30 mln, koszty poza krajem 3,5 mln. złotych.

Resztę liczcie sobie sami i sami wyciągajcie wnioski.

W kraju dzieliło nas i dzieli być może więcej aniżeli tych naszych za granicą. Różnymi się oczywiście w kwestii oceny „Solidarności” (tej sprzed roku 1989); oceną Stanu Wojennego; różnymi się w ocenie Okrągłego Stołu; oceną

kierunków zmian w kraju; oceną postaw przyjmowanych przez kościół. I na koniec dzieli nas okropnie kwestia oceny umiejętności pilotażu i działań organizacyjnych polskich władz w aspekcie katastrofy lotniczej z 10 kwietnia 2010 roku, w wyniku której śmierć poniósł Prezydent RP a łącznie 96 osób (+ samolot, bo teraz jakoś plusy modne, czy krzyżki?).

Wymieniona tematyka, wydarzenia i sytuacje oczywiście nie są jedynymi kryteriami naszych podziałów. Dzielimy się na biednych i bogatych i często biedniejszy, nie znając tego bogatego, już z racji ładniejszego dachu, większej działki lub lepszego auta, a czasami z samego faktu posiadania młodszego modelu aktualnej żony-partnerki, tego bogatego okrutnie nienawidzi życząc mu oczywiście więcej nawet jak owe plagi egipskie, a generalnie wszystkiego najgorszego - oczywiście d o m i n u j e z a w i ś ć (chrześcijańska?).

Dzielimy się tak skutecznie, że często bracia nie mogą się znaleźć - nawet przypadkiem - w jednym mieszczeniu. Bo się pogryzą. Czyli okopy w poprzek rodzin, sąsiadów, znajomych.

Wydawać się może, że jednak mamy polskie godło, hymn, polską flagę i to nas powinno łączyć.

Flaga jest, zdefiniowano kolor koloru białego i czerwonego (ponoć trwają działania aby kolor czerwony nieco zamarantować), proporcje obu kolorów ustalone, zasady prezentacji i wykorzystania opisano w odpowiedniej ustawie - dotyczy flagi, godła i hymnu. Oczywiście zgodności podczas uchwalania tej ustawy też nie było - a różnice i kłótnie dotyczyły zwłaszcza korony (otwarta czy zamknięta i zwieńczona krzyżem, teraz myśli się nad ozłoceniem szponów i dziobu orła - obecnie, przy takich możliwościach

władzy w sejmie można i orła osrebrzyć lub ozłocić). Ale nie do końca jest z tym taka jednolitość i zgodność - w temacie barwy.

Od kilku lat z wielkim zainteresowaniem obserwuję i analizuję wygląd (kształt i szczegóły) różnego rodzaju narodowych wyróżników polskich „elyt” na uroczystościach państwowych. Chodzi mi o przypinane kokardy, wstążki, rozety, szarfy itp. ozdoby wpinane w klapy ubrań (rozeta kiedyś zwana kotylionem - białe serce, czerwony otok, nigdy odwrotnie).

Dziś patrzę na takie szczegóły występujące podczas ostatnich obchodów Konstytucji 3 Maja. Otóż w Warszawie prezydent (no właśnie: Prezydent, prezydent czy prezydent i czy z Pan z przodu czy bez i czy wstawiać jak czytam czy mogę na siedząco??) paradował z biało-czerwoną rozetą. Kosiniak-Kamysz z PSL podobnie. Ale już Szydło i Gowin mieli kokardy biało-czerwone (nie rozety).

Patrzę też na podobne szczegóły w Olsztynie. Notable, posłowie i urzędnicy związani w jakiś sposób z PiSem paradowali z biało-czerwonymi kokardami (poziomymi). Samorządowcy (np. Grzymowicz - prezydent Olsztyna) prezentowali rozety biało-czerwone. W roku ubiegłym różnorodność tych ozdóbników była w swojej różności większa - każda opcja polityczna chciała się wyróżnić innym potraktowaniem i prezentacją biało-czerwonej (były kokardy - w pionie i poziomie, pojedyncze i podwójne, rozety, rozety ze zwisającymi biało-czerwonymi wstążeczkami - ustawa tego nie przewiduje).

Też w Olsztynie można było zauważyć ścisły związek ZHR (Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej - dla mniej zorientowanych: jest także inny, liczniejszy i z dłuższymi tradycjami Związek Harcer-

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

stwa Polskiego) z politykami Prawa i Sprawiedliwości. Tu zauważyłem (w roku ubiegłym podobnie) ozdabianie harcerzy podobnymi kokardami jakie nosili osoby związane z PiSem. Harcerze z ZHP nie mieli na mundurach nic. Tego roku nie było przypadków ozdabiania jakimikolwiek kokardami czy rozetami uniformów różnorodnych służb mundurowych – to oceniam pozytywnie, bo jakoś negatywnie by się mógł kojarzyć i wyzwać negatywne komentarze np. generał dowodzący ceremoniałem podczas takich uroczystości z wpiętą kokardą biało-czerwoną, identyczną z kokardami PiSu (a rozeta pewnie by spowodowała natychmiastowe „zesłanie” na emeryturę). Sam mundur ma w sobie wiele elementów typowo narodowych, polskich oczywiście. W roku ubiegłym „upolitycznionych” mundurów było za to sporo.

Biorący udział w uroczystościach osoby duchowne (dla mniej zorientowanych: księży w różnych stopniach) nie posiadali żadnych narodowych ozdobników. Czyli mundurów i duchownych mamy w Polsce apolitycznych? To taka metafura, idea fixe.

Jedność była tylko w tym, że wszędzie w Polsce uroczystości były poprzedzone udziałem w nabożeństwie w kościołach. To już nie metafura ani idea fixe, to już fakty.

Można więc postawić jeden wniosek generalny: kościół nas łączy (oj, partie łączy, bo z tym łączeniem w kontekście kościoła to bym był ostrożniejszy), stąd wszędzie nabożeństwa przed uroczystościami (raczej każdymi – to już kanon zaprzeczający tezie, że jesteśmy jakoby państwem wyznaniowym), ale barwy już dzielą. Każda opcja chce wyrażać swoją inność kształtem, formą, choć na razie tymi samymi barwami. Czyli w Polsce jak to w Polsce. Niby ustawa jest ale jak co do

czego to jeden wzdłuż a drugi w poprzek a trzeci jeszcze inaczej. Mamy ustawę o języku polskim a otwórzcie telewizory i usłyszycie, że większość naszych telewizorów to jakieś niePolaki, bo słycać jakieś Okeje, WOW-y i inne nie nasze słowa. W necie też często redaktory wtrącają obce określenia, nie polskie, że czasami słownika trzeba by wiedzieć o co biega. Drzewiej też była moda wtrąceń włoskich czy francuskich co później fachowcy nazwali makaronizmami. A nasz Mikołaj Rej z Nagłowic dużo wcześniej pisał: „A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”.

Co do flagi naszej to nie słyszałem aby gdzieś ktoś zawiesił ją odwrotnie (barwy Monako i Indonezji) – wg jakiegoś filmu amerykańskiego zawieszenie flagi amerykańskiej odwróconej mówi o niebezpieczeństwie. Kwestie zawieszania flagi to też nie są sprawy proste – w układzie pionowym: białą z lewej, czerwoną z prawej strony ale są i inne szczególności.

Zbieracze odznak i orderów znają przypadki pomylenia kolorów, zwłaszcza w konfiguracji pionowej naszej flagi. Mam nawet taki przykład jednej odznaki wojskowej w swoich zbiorach.

Ponieważ w jakimś stopniu barwy dotyczą kwestii mundurowych dorzucę coś jeszcze. Otóż niewojskowemu nie wolno chyba nosić elementów mundurowych (wielu chętnie lata w bluzach wojskowych typu ochronnego). A ja na tych 3-Majowych ceremoniach widzę jakiegoś gościa w mundurze wojskowym z plaketką na rękawie. I nie pamiętam czy napis był „organizacja paranormalna” czy „proobronna”? Czyli wolno? Więc albo albo.

Ponieważ pewne elementy zapożyczamy od Amerykanów możemy sobie pogdybać jak oni kwestie związane z fla-

gą rozwiązała. Otóż u nich flaga nie może być używana jako część stroju (ubrania). U nas kilku kiedyś wystąpiło w biało-czerwonych pelerynach z orłem. U nich na fladze nie wolno umieszczać żadnych napisów. Nie wiem czy nasze prawo coś na ten temat mówi ale w ustawie nic na ten temat nie ma. A kibice na stadionach na naszej biało-czerwonej piszą co chcą. Wyczytałem jednak, że w kwestii napisów na flagach to jest to jakaś nasza narodowa specjalność bo inne nacje tego nie robią. Czyli co? Bardziej szanują swoje barwy? Bardziej jak my Polacy?

Chociaż – ale w ustawie tego nie ma – na fladze można zamieszczać jakiegokolwiek znaki pod warunkiem, że ma inne proporcje szerokości do długości jak 5:8. Takie określenie wprowadza pewne, nawet znaczne, utrudnienia w egzekwowaniu np. zgodności z ustawą flag z napisami prezentowanymi na stadionach i różnorodnych demonstracjach. Raczej nie wyobrażam sobie policjantów sprawdzających linijką wymiary flagi celem wyliczenia proporcji (ustawa nie określa czy wylicza się ręcznie czy można korzystać z jakiś arytmometrów lub innych liczydeł elektronicznych). Moim zdaniem pomiarów flagi należy dokonywać miarką produkcji polskiej a nie np. niemieckiej, francuskiej czy nie daj panie rosyjskiej – ichnie metry są inne jak nasz metr a na dodatek jeszcze wzorzec metra jest we Francji i pewnie do jego sporządzenia-odlania wykorzystali toten widelec, który od nas dostali by „normalnie” jeść. Najprościej byłoby w ustawie określić wyraźnie, „na biało-czerwonej nie umieszcza się żadnych napisów”. No ale „najprościej” znaczy w Polsce niekoniecznie „najłatwiej”. Popeniłem 2019-05-06

(Ciąg dalszy na stronie 35)

Rzecznik konsumentów radzi. (1)

Reklamacje konsumenckie

Jeżeli kupiona rzecz ma wadę, konsument ma prawo do reklamacji. Przed jej złożeniem warto zapoznać się z przepisami. Prawa konsumenckie w głównej mierze uregulowane są w ustawie z dnia 30 maja 2014 r. Najczęściej konsumenci nie wiedzą z jakiej formy reklamacji skorzystać

Zenon Królik

Na początku musimy zdecydować, którą formę wybierzemy. Czy decydujemy się na wystąpienie z reklamacją na podstawie rękojmi czy gwarancji.

To najważniejsza decyzja. Ma ona istotny wpływ na dalszą drogę dochodzenia roszczeń wobec sprzedawcy lub gwaranta.

Trzeba pamiętać, że nie każdy produkt posiada gwarancję. Jest ona zazwyczaj udzielana przez producenta, np. sprzętu AGD lub innych urządzeń elektronicznych, bądź różnych materiałów budowlanych. Proste przedmioty, takie jak odzież, obuwie, kosmetyki nie są objęte gwarancją. Jednak jej brak nie eliminuje możliwość złożenia reklamacji z tytułu rękojmi. Odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi wynosi 2 lata licząc od daty wydania produktu.

Klient powinien pamiętać, że sprzedawca, bądź przedsiębiorca nie może narzucić rodzaju reklamacji. To konsument ma prawo wyboru, czy skorzystać z uprawnień rękojmi albo gwarancji.

Co więc warto wybrać?

Rękojmia daje pewność posiadanych uprawnień i możliwości dochodzenia roszczeń wobec sprzedawcy. Gdy wybierzesz gwarancję, polegasz w dużym zakresie na tym, co zostało w niej zapisane. Gwarant będzie starał się ograniczać swoją odpowiedzialność, czego nie może uczynić w przypadku skorzystania z uprawnień rękojmi. Korzystamy z gwarancji wówczas, kie-

dy jej okres wynosi ponad 2 lata i nie możemy dochodzić już roszczeń z tytułu rękojmi. Korzystanie z rękojmi pomniejsza zawsze koszty procesu, bo zawsze spór będzie rozstrzygał sąd w miejscu siedziby sprzedawcy, zaś przy gwarancji, będzie to z reguły miejsce siedziby przedsiębiorcy.

Do kogo zgłaszamy reklamację?

Reklamację z tytułu rękojmi, składamy do sprzedawcy, który sprzedał nam wadliwy towar. Dane sprzedawcy są uwidocznione na paragonie fiskalnym, który zawsze musi wydać sprzedawca wraz z kupionym przez nas towarem.

W jaki sposób składamy reklamację?

Najlepiej jest złożyć reklamację na piśmie u sprzedawcy. Należy w niej sprecyzować swoje żądanie i opisać zaistniałą wadę. Reklamację można wysłać listem poleconym ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru.

Warto pamiętać, że przysługują nam prawa zapisane w ustawie. A są to:

- - Naprawa,
- - Wymiana, obniżenie ceny,
- - Odstąpienie od umowy i zwrot gotówki

Termin rozpatrzenia reklamacji wynosi 14 dni. W przypadku braku ustosunkowania się sprzedawcy do naszego żądania, sprzedawca musi rozpoznać reklamację zgodnie z naszym żądaniem z uwagi na uchybienie terminu.

Ważne: aby złożyć reklamację, nie musisz posiadać paragonu fiskalnego. W celach dowodowych mogą być to np. świadkowie, wydruki z karty płatniczej, wiadomości mailowe.

Jaki jest okres odpowiedzialności sprzedawcy za wadliwy towar? Wynosi dwa lata od jego wydania (nie d daty sporządzenia faktury).

Trzeba pamiętać, że rozpoczęcie okresu odpowiedzialności sprzedawcy następuje w chwili wydania towaru, a nie jego zakupu. Jest to ważna informacja w przypadku zakupu towaru przez internet.

Jaki jest termin złożenia reklamacji?

Reklamację z tytułu rękojmi należy złożyć w ciągu roku od dnia zauważenia wady, ale najlepiej jest złożyć niezwłocznie po jej wykryciu.

Jeżeli stwierdzimy istnienie wady fizycznej przed upływem roku od dnia wydania rzeczy, to przyjmuje się, że wada lub przyczyna jej powstania istniały w chwili wydania.

Konsumentowi przysługują uprawnienia nie tylko za wady fizyczne towaru, ale również wtedy, gdy towar posiada wady prawne.

Za jakie wady prawne może odpowiadać sprzedawca?

Sprzedawca ponosi odpowiedzialność za towar, który:

- - stanowi on własność osoby trzeciej – np. pochodzi z kradzieży
- - jest obciążony prawem osoby trzeciej – np. przysługuje jej prawo pierwokupu,
- - jest ograniczenie w korzystaniu z towaru – np. przedmiot sprzedaży został wcześniej zabezpieczony w sprawie karnej jako dowód w sprawie

(Ciąg dalszy na stronie 34)

Reklamacje konsumenckie (cd ze str. 11)

Czy podczas składania reklamacji wymagane jest posiadanie opakowania po produkcji?

Nie trzeba posiadać opakowania, w który produkt się znajdował w momencie jego wydania. Warto towar właściwie zabezpieczyć, aby nie uległ uszkodzeniu w czasie transportu.

27 maja 2019 r.

W tym wydaniu OBI zaczęliśmy publikację porad Rzecznika Praw Konsumentów (RPK), kol. Zenona Królika - członka Naszego Stowarzyszenia, dyrektora Olsztyńskiego Centrum Praw Konsumenta. Jak zaczęliśmy tak też będziemy kontynuować. Dodać należy, że porady i odpowiedzi na pytania zainteresowanych RPK publikuje w poniedział-

kowych wydaniach miejscowej „Gazety Olsztyńskiej” i ci bardziej niecierpliwi, nie czekając na OBI mogą co tydzień zapoznać się z nimi.

Jerzy K. Kowalewicz
Olsztyn, 2 lipca 2019 r.

Rzecznik konsumentów radzi. (2)

Miesiąc na powiadomienie

MAMY MIESIĄC NA POWIADOMIENIE O WADACH

Zenon Królik z Regionalnego Ośrodka Konsumenckiego w Olsztynie podpowiada co zrobić, kiedy usługodawca opóźnia wykonanie zlecenia.

Co może zrobić konsument, jeśli zawarł umowę, wpłacił zaliczkę lub zadek, a usługodawca opóźnia się z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła?

W takiej sytuacji konsument może od umowy odstąpić, nawet przed upływem ustalonego terminu wykonania dzieła. Natomiast jeżeli w trakcie wykonywania dzieła konsument zauważy, że usługodawca wykonuje dzieło w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, może wezwać go do zmiany sposobu wykonania dzieła i wyznaczyć mu w tym celu odpowiedni termin. Proponuję skierowanie pisemne wezwania do usługodawcy. Jeżeli

usługodawca nie zastosuje się do wezwania konsumenta, może on odstąpić od umowy. Konsument może zlecić poprawienie dzieła innemu wykonawcy na koszt wykonawcy. Do reklamacji dzieła musi być istotność wady. W takim przypadku najlepiej zabezpieczyć się, wykorzystując rzeczoznawcę.

Ważne: Warto pamiętać, iż konsument ma obowiązek zawiadomić usługodawcę o wykrytych wadach dzieła w ciągu miesiąca od dnia ich wykrycia.

Pamiętaj: Przy zawieraniu umów o dzieło lub umów sprzedaży sprzedawcy pobierają zadek lub zaliczkę na

poczet wykonania umowy.

Zaliczka - jeśli umowa jest wykonana konsument płaci cenę pomniejszoną o wcześniejszą wpłaconą zaliczkę. Jeśli umowa jest niewykonana lub wykonana nienależycie, zaliczka powinna być zwrócona konsumentowi, który ją wpłacił. Jednostronne wypowiedzenie umowy przez konsumenta powoduje zwrot wpłaconej zaliczki.

Zadek - w przypadku realizacji umowy podlega zaliczeniu na poczet ceny usługi, odstąpienie od umowy przez usługodawcę powoduje obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej konsumentowi. W przypadku rozwiązania umowy za zgodą obu stron, zadek powinien być zwrócony konsumentowi, wtedy obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej odpada. Jeśli zaś konsument, który wpłacił zadek, nie wywiązuje się z umowy, sprzedawca (usługodawca) może odstąpić od umowy i otrzymany zadek zachować.

W przypadku wątpliwości co do treści formułowanych umów Regionalny Ośrodek Konsumencki w Olsztynie świadczy niedopłatą pomoc prawną.

Gazeta Olsztyńska
17 czerwca 2019 r/



SPOTKANIE NAD WODĄ



Zarząd Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych przy WSPol. w Szczytnie, dnia 08 czerwca 2019 r. zorganizował spotkanie integracyjne. Spotkanie odbyło się na świeżym powietrzu w Bazie Wodnej MOS przy ul. Spacerowej w Szczytnie nad jeziorem Domowym Dużym. Pogoda była wspania-

ła, mimo przelotnego deszczu. Oprócz członków i sympatyków koła około 60 osób, swoją obecnością zaszczycił Burmistrz Miasta Szczytna Krzysztof Mańkowski. Odwiedził nas również Przewodniczący NSZZP w WSPol. Aleksander Babiński, który członków zarządu udekorował medalami: „KRZYŻ NIEPODLE-

GŁOŚCI KL. II ZA ZASŁUGI PATRIOTYCZNE I DZIAŁALNOŚĆ DLA NSZZ POLICJANTÓW”

„Wyroby” z grilla cieszyły się dobrym „braniem”, a atrakcją było pływanie statkiem wokół jeziora - chętnych nie brakowało. Tańce również były przy własnej muzyce. W trakcie rozmów wynikało, że

impieza podobała się, postulując o częstsze organizowanie tego typu imprez.

Do następnego spotkania w tak miłej i przyjemnej atmosferze.

*Tekst i zdjęcia
Zdzisław
Wnukowicz*



(Ciąg dalszy ze strony 32)

**Mietek Malicki
Krzyżak w stopniu komtura
zamieszkały na Warmii.**

I aby nie było to tamto w podpisie winno być jeszcze , że jestem :

łże-elita, ciemny lud, leming, element animalny, ukryta opcja niemiecka, nie-naród polski, jednostka mająca krępującą przeszłość, ludzi posiadający gen zdrady, uprawiający politykę wstydu, gestapowiec,

obrońca korupcji, gardzący polskością, komunista i złodziej, targowiczanie, kodera, kodomita, morda zdraździecka, kanalia, UBywateł, bydło, swolocz, ścierwo ubeckie, folksdojcz, ten który stoi tam gdzie stało ZOMO, ubecka wdowa, resortowy dzieciak, lewactwo, nowa mieszanina kultur i ras, świat złożony z rowerzystów i wegetarian, którzy używają wyłącznie odnawialnych źródeł energii i zwalczają wszelkie przejawy

religii, nie mający nic wspólnego z tradycyjnymi polskimi wartościami, a i jeszcze absolutny establishment...ale spoko, dojdą następne.

Powiedzmy sobie szczerze, że jeszcze nigdy w historii Polak Polaka takimi epitetami nie wyzywał.

Przypis: są takie ewenementa wśród internautów, które te epiteta zbierają. Te tutaj to jedynie część owych epitetów aktualnie stosowanych w relacjach międzypolskich.



39 osób związanych z lidzbarskim Kołem SEiRP wyraziło chęć udziału we wiosennej cyklicznej biesiadzie przy grillu. Było to 25 maja i było to zarazem pierwsze w tym roku spotkanie integracyjne - oprócz oczywiście lutowego walnego zebrania Koła. I tym razem była to impreza wyjazdowa, bowiem Koleżanki i Koledzy na miejsce biesiadowania do miejscowości Kierz w gm. Lidzbark Warmiński dojechali wynajętym autobusem. Gospodarzami podejmującymi tak liczne grono gości byli w tym roku Kasia i Janusz Hałuszczakowie. Kasia pracuje w lidzbarskiej służbie zdrowia z kolei Janusz jest policyjnym emerytem. Wraz z rodziną mieszkają 10 km od Lidzbarka Warmińskiego w małej, bardzo malowniczo położonej wiejskiej osadzie.

Główna impreza odbywała się na terenie posesji pod dużą wiata, obok przepływającego śródpolnego strumyka, ustawionego w pobliżu grilla i położonego opodal sporych rozmiarów zarybionego stawu. Towarzystwo degustowało różne smakowite potrawy z grilla przygotowane przez Zarząd

Koła oraz danie dnia przygotowane przez gospodarzy, tj. pikantną zupę gulaszową. Biesiada rozpoczęła się o godzinie 13.00. Dobre humory i wspaniała atmosfera towarzyszyły wszystkim uczestnikom spotkania. A żeby było jeszcze przyjemniej oraz amatorom tańca „na trawie” i wszystkim gościom przygrywał gospodarz domu odtwarzając z wieży muzykę adekwatną dla wieku i upodobań gości.

Jeszcze w początkowej fazie biesiady, prezesi lidzbarskiego zarządu Koła SEiRP Dariusz Baliński i Lucjan Fiedorowicz, dwom nowo przyjętym do Stowarzyszenia koleżankom Krystynie Rutkowskiej i Barbarze Salmanowicz uroczyście wręczyli legitymacje członkiń wspierających oraz odznaki organizacyjne. Prezes ZK złożył Koleżankom gratulacje oraz wręczył koperty z ulotkami pt. „Dlaczego warto wstąpić do Stowarzyszenia?...” i wyciągami ze Statutu z rozdziału III-prawa i obowiązki członków stowarzyszenia.

Wspomniany wcześniej staw odegrał podczas imprezy znaczącą rolę, bowiem kilku kolegów w przerwach namięt-

nie zajmowało się wędkowaniem ryb przy licznej grupie kibiców. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Udało się złowić dwa okazy amura, trzy dorodne leszcze oraz jednego karasia o rozmiarach przed wigilijnego karpia. Gospodarz ujrzawszy owoce wędkowania skwitował to zdaniem „nawet nie wiedziałem, że w moim stawie są takie ryby”. Impreza trwała prawie do godziny 22.00. Po uprzątnięciu terenu imprezowicze nadal w dobrych humorach i przeświadczeni, że wracają z udanej zabawy autobusem powrócili do miejsc zamieszkania.

Wszyscy uczestnicy biesiady Kasi i Januszowi Hałuszczakom oraz ich dzieciom pomagającym w całym przedsięwzięciu, chóralnie mówią: **SERDECZNIE DZIĘKUJEMY!**

*Tekst i zdjęcia:
Elżbieta i Lucjan Fiedorowicz*





W dniach 7-12 czerwca 18-to osobowa grupa członków i sympatyków mragowskiego koła SEiRP korzystała z zorganizowanego przez Zarząd Koła wypoczynku nad naszym pięknym morzem w miejscowości Krynica Morska. Zakwaterowani byliśmy w pięknie położonym ośrodku wypoczynkowym LUXUS. Oddalonym około 150 metrów od piaszczystej plaży. Sześć dni błęgiego wylegiwania się na skąpanej słońcem plaży sprzyjała dobrym humorom. Pogoda była jak na zamówienie, wymarzo-

na do porannych kąpiei i wieczornych spacerów. Wieczorami spotykaliśmy się w ośrodkowym barze w którym tańców i śpiewów biesiadnych nie było końca. Muzyka lat 80-tych, rozpałała do białości barowy parkiet i podszwy tanecerzy. Wróciliśmy do domów wypoczynczy, opaleni i naładowani

świeżą energią na dalsze letnie dni.

*Tekst i zdjęcia
Edward Paga.*





W dniu 7 – 9 czerwca 2019 r. Zarząd Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Mysłowicach zorganizował kolejną wycieczkę dla członków i sympatyków Stowarzyszenia.. Udaliśmy się na oczekiwaną wycieczkę do Łańcuta, Jarosławia i Krasiczyna. Te miasta na Podkarpaciu nie zostały wybrane przez organizatorów wycieczki przypadkowo. Wśród magnackich rezydencji polskich Łańcut należy z pewnością do najbogatszych i najlepiej zachowanych. Dzieje miasta są nierozdzielnie związane z historią zamku, który należał m. in. do Stadnickich, Lubomirskich i Potockich. Zamek powstał w latach 1629 – 1641. Budowla otoczona jest fortyfikacją bastionową na planie gwiazdy. Zachwyca przede wszystkim bogate wyposażenie wnętrza. W trakcie wędrówki po salach i komnatach pałacu zwiedziliśmy m. in. apartamenty paradne, bibliotekę, gabinet Zwierciadłany, salę Balową, wielką jadalnię, teatr. Zbiory zamku – muzeum obejmują wspaniałą kolekcję malarstwa polskiego i europejskiego, rzeźby, mebli, porcelany, szkiele i gobelinów. Zabudowania zamkowe jako całość otoczone są bujną zielenią starożytnego parku. Ponadto dla zainteresowanych uczestników wy-

cieczki była możliwość zwiedzenia stajni, storczykarni, czy też ikon.

Następnie po zwiedzeniu zamku w Łańcutie udaliśmy się do Jarosławia, gdzie hotel „Turkus” był naszą bazą noclegową i nie tylko. Jarosław jako osada nad Sanem istniała już 2000 lat p.n.e., a rozwinęła się w średniowieczu dzięki dogodnemu położeniu na szlaku komunikacyjnym. Zwiedziliśmy najcenniejsze zabytki w dzielnicy staromiejskiej i najbliższej okolicy. Na uwagę zasługuje m. in. ratusz oraz renesansowa kamienica z połowy XVI wieku, należąca niegdyś do bogatych kupców Orsettich. Obecnie znajduje się w tej kamienicy Muzeum Regionalne. Pod Starym Miastem ciągną się rozległe wielopoziomowe lochy sięgające do 15 m głąb ziemi, stanowiąc obecnie podziemną trasę turystyczną. W XVI i XVII wieku znajdowały się tam składy kupaieckie. Wśród licznych zabytków sakralnych na uwagę zasługują otoczone wysokimi murami obronne zespoły kościelne – klasztorne: Dominikanów i Benedyktynów z XVII wieku oraz cerkiew z początku XVIII wieku, która obecnie jest we władaniu grekokatolików. Kolejnym etapem naszej wycieczki był malowniczo położony nad Sanem Krasiczyn. To

jedna z dawnych rezydencji możnego rodu Krasickich, w tym słynnego biskupa – poety Ignacego. Późnorenesansowy obronny zamek powstał w połowie XVI w. Wspaniała budowla na planie czworoboku szczyci się czterema basztami ozdobionymi bogatymi attykami: Boską, Papieską, Królewską, Szlachecką. W otoczonym parkiem zamku mogliśmy podziwiać zbiory Muzeum Wnętrz.

W przedostatnim dniu wycieczki, wieczorem uczestniczyliśmy w uroczystym spotkaniu integracyjnym. Przy dobrym jedzeniu i picu oraz muzyce była możliwość dzielenia się wrażeniami z wycieczki oraz wspomnieniami sięgającymi wspólnych lat służby i pracy.

Organizatorzy wycieczki są przekonani, że uczestnikom wycieczki pozostanie w pamięci coś, co warto zapamiętać na dłużej.

*Tekst: Mieczysław Skowron
Zdjęcia: Ryszard Padewski
i Mieczysław Skowron*





Dzień Seniora - po raz trzeci.

Sobota 18 maja 2019 r. w Mysłowicach należała do seniorów. Na terenie Centralnego Muzeum Pożarnictwa odbył się III Dzień Seniora. Takie imprezy są bardzo ważne, dlatego że senior może wyjść między ludzi, ma kontakt z różnymi środowiskami, poza tym jest rozrywka, można wykonać różne badania medyczne. Samotność i zamknięcie się na otoczenie to często bardzo poważny problem wśród seniorów.

Sobotnie popołudnie było więc doskonałą okazją, aby wyjść z domu i cieszyć się ze spotkań z rówieśnikami oraz przygotowanych na tę okazję atrakcji. Impreza rozpoczęła się od parady i konkursu kapeluszy. Korowód

uczestników imprezy prowadziła Orkiestra Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Teren przed Centralnym Muzeum Pożarnictwa był wypełniony stoiskami, na których można było wykonać bezpłatnie badania medyczne, skorzystać z porad na temat dbałości o tężyznę fizyczną, otrzymać tzw. kopertę życia. Jak zwykle swoją obecność zaznaczyły też służby mundurowe – strażacy uczyli zasad udzielania pierwszej pomocy, a policjanci przestrzegali, jak nie dać się oszukać i okraść przestępcom, którzy wykorzystują ufność i niewiedzę seniorów. Cennymi radami na temat bezpieczeństwa dzieliła się także Miejska Rzecznik Konsumenta. Straż Miejska

prezentowała chwytty samoobrony.

Dzień Seniora umilały występy sceniczne w wykonaniu młodego pokolenia, a wieczorem odbył się zlot zabytkowych pojazdów.

Organizatorami Dnia Seniora byli: Prezydent Miasta Mysłowice, Mysłowicki Ośrodek Kultury i Mysłowicka Rada Seniorów, którą m. in. reprezentowali przedstawiciele Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Mysłowicach: Mieczysław Skowron, Andrzej Makowski, Edward Duliński oraz Alina Skowron.

*Tekst i zdjęcia:
Mieczysław Skowron*



Mysłowicka Rada Seniorów - wybrana



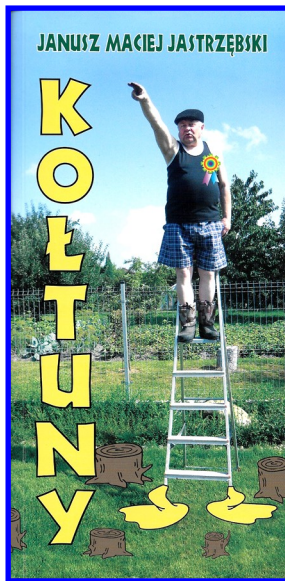
Pod koniec kwietnia 2019 r. odbyły się wybory do Mysłowickiej Rady Seniorów II kadencji. Były to wybory bezpośrednie, powszechne, a więc w pełni demokratyczne. Każdy z mieszkańców mający ukończone 18 lat mógł w nich wziąć udział. Do 23. osobowej Rady Seniorów wybrani zostali również przedstawiciele Stowarzyszenia Emerytów i Rentistów Policyjnych w Mysłowicach, tj. Mieczysław Skowron, Andrzej Makowski i Edward

Duliński. Dla Mieczysława Skowrona i Andrzeja Makowskiego to już druga kadencja w Radzie Seniorów.

Wymienieni wyżej członkowie Mysłowickiej Rady Seniorów wśród wielu problemów nurtujących środowisko seniorów zajmować się będą sprawami z zakresu praworządności i szeroko rozumianego bezpieczeństwa mieszkańców Mysłowic, w tym w szczególności osób starszych.

*Tekst: Alina Skowron
Zdjęcia:
UM Mysłowice
i Mieczysław Skowron*





ROZUM W PIĘCIE

Z dnia na dzień rośnie niemal
lawina przykładów,
Że rozum w wielu głowach
mieszkać nie jest chętny,
Za często tam zmuszany jest
do ciężkiej pracy,
Czmycha więc, nowe lokum
znajdując u pięty.
Tu jednak brak przestrzeni
daje się we znaki,
Toteż musi się skurczyć
do mikrorozmiarów,
Pozbyć się piątej kleпки,
zdrowego rozsądku,
Zazwyczaj intelektu największych
filarów.
Trzeźwy osąd wypiera
wszechwładna tępota,
Zawłaszcza wszystkie myśli,
czyńcy oraz słowa,
Głupota, której pięta
życzliwie matkuje,
Z całym światem na wojnę
wyruszyć gotowa.
Upojona sukcesem,
tak jak tanim winem,
Wyniesiona na szczyty
samouwielbienia,
Brednie każe uważać
za kanony wiary,
Fakty dla niej żadnego
nie mają znaczenia.
Tylko mały rozumek
zamieszkały w pięcie
Za wielkie, nadzwyczajne
czyńcy patriotów
Każe brać pospolite kradzieże,
włamania,
Dorabia do nich
bogoojczyźniany motyw.
Tylko mały rozumek
osadzony w pięcie
Może prawa człowieka
nazwać urojeniem.
A chęć niesienia innym

życzliwej pomocy
Nazywać nie dobrocią,
ale wykroczeniem.

KLEPISKO

Pewnej nocy, jak zwykle,
przewodnia nam siła
O sprawie newralgicznej
dla państwa radziła,
Iż drzewa zagrożenie stanowią
dla kraju!...
Oskarżenia padały różnego
rodzaju:
Minister od obrony wykrzyknął
od razu:
- Naturalnym są wsparciem
wraźego specnazu,
A brzozy, to po prostu
ruskie konfidentki,
Do zbrodniczych zamachów
szkolone agentki!
Minister spraw wewnętrznych
koledze wtórował:
-Ja bym kompetencyjnie
bez wahania dodał,
Że w miastach przeciwników
naszych ukrywają,
Mnie na przykład z nich
ciągle ptaki...
- Obyczajom,
By z góry nasz kolektyw
bezczelnie traktować
Fekaliami - stanowczo chcę za-
protestować!
Wykrzyknął pan marszałek
- cały rozedrgany -
To tak jakby powiedzieć
- marszałku kochany!
Tu załkał. Lzę uronił.
Wszystkim się zdawało,
Że mówi wciąż „kochany”,
a to echo grało.
Pan podsekretarz stanu wprost
zapłonął gniewem: -
Ja wiele upokorzeń doznaję
pod drzewem,
To zielsko w swą koronę
konfetti zabiera
Zrzucane na mą chwałę,
hołd, z helikoptera.
Minister środowiska również miał
pretensje:
Kiedy mówię o drzewach, t
o się cały trzęsę,
Gdyż one utrudniają
wszystkie polowania...
Zwierzyna jest, niestety,
za nimi schowana.
A miłość do polowań wzięłam
z mlekiem matki,
Drzewa mi w szkodę wchodzą,
pozbawiają gratki
Hurtowego odstrzału.
Toteż tu wnioskuje,
By się tych chwastów pozbyć...
Dodam, że planuję,
Iż wycinka przyniesie
do budżetu zyski.

Pomysł pana ministra
jest mi bardzo bliski
- Przyznała pani premier
- Korzyści nie zliczę...
Przestrzeni będzie więcej
też na miesięcznice,
I co jest najważniejsze:
Nie będą zakąły
Drzewa, nam aut rządowych
więcej rozbijały.
Wycinajmy co da się,
co kto wyciąć może!
Bóg nam w tym zbożnym dziele
na pewno pomoże.
Konsultację ustawy
ominiemy gładko,
Posłowie niech ją zgłoszą,
jako swoją własną.
A kiedy już wytniemy
absolutnie wszystko
I będzie kraj wyglądał
jak wielkie klepisko,
Przyznamy, że w ustawie
błąd był popełniony...
A ja dam na to słowo
- będzie naprawiony.

Gdy skończyli obrady,
następcy dulszczyzny,
Na mszę się pospieszyli
- w intencji Ojczyzny,
Wyrzeźbionej i lysej...
Słychać ich śpiewanie
Naszą dojną Ojczyznę
pobłogosław Panie!



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 18. powieści sensacyjnych i satyr, m.in. dziejących się współcześnie pastiszy „Nowego Pana Tadeusza” i „Zemsty”; tomików wierszy: „Kurwiki, czyli gry i zabawy elit polskich i ludu polskiego”, „Swawolnik” – frywolne wiersze dla dorosłych, a także „Bestii” – książki dokumentu o większości polskich wielokrotnych zabójców 2. połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta, felietonista, satyryk. Współpracował z kilkudziesięcioma periodykami społeczno-prawnymi i sensacyjnymi oraz z prasą codzienną, m.in. z „Ekspresem Wieczornym” – „Kulisami”, gdzie drukował (pod pseudonimem) felietony, a także powieści sensacyjne.

Admirator Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Mariana Żaluckiego i Józefa Szwejka oraz jego „tatusia” Jarosława Haszka, a także Louisa Armstronga. Smakosz jazzu i muzyki klasycznej. Kumpel rotwilerowo-labradorowego psa Nilsona, psiego filozofa i hedonisty.

**W biurze ZW SEiRP w Olsztynie
W środy, w godz. 10.00 - 12.00,
Pani Maria Kowalewicz, księgowa ZW,
prowadzi nieodpłatnie doradztwo z zakresu cyfrowego
prowadzenia finansów Stowarzyszenia.**

**Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Wojewódzkiego w terminach jak wyżej.

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00**

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

**Strona I: Olsztyn, Jezioro Browarne
Strona II: Edward Paga
Rzecznik prasowy Koła SEiRP w Mrągowie**

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www: <https://issuu.com/obizwseirpolsztyn>

<http://www.warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/komunikacja-wewnetrzna/brak/129,ZW-SEiRP.html>
<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf

E-mail: redakcjaobi@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125. <http://seirp.olsztyn.pl/>
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

14 CZERWCA 2019 r.

NUMER 48(110)R

ISSN 2282-7664

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



„Informator” - Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie pod redakcją Bożeny Przyborowskiej
<http://warminsko-mazurska.policja.gov.pl/ol/wolnytekst/157,Gazetka-Informator.html>

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych



Nr 6 (84) 2019
Warszawa, Czerwiec 2019

BIULETYN INFORMACYJNY



Praca i aktywny relaks



<http://www.seirp.pl/biuletyn-informacyjny-zg-seirp>